Nr 281 Kraków 5 Grudnia — Sobota. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 4 grudnia.

Zgon Hipolita Cegielskiego jest bolesną i prawdziwą dla całej Polski stratą. Są bowiem ludzie, którzy jakkolwiek zdolności swoje rozwijają w tej tylko sferze i tej części kraju, w jakiej ich Opatrzność postawiła, lubo czynami swemi tam głównie pokładają zasługi, to znów charakterem swym przyświecają całemu narodowi, i przykładem mu przewodniczą. Do takich mężów należał niezaprzeczenie w W. Księstwie Poznańskiem zmarły temi dniami Hipolit Cegielski. Znakomitemi uposażony zdolnościami wymowy, pióra i techniki, stał się człowiekiem oddanym pracy i niezrównanej czynności, a nieskazitelnym i wyższym charakterem swym w każdym zawodzie tak społecznym jak politycznym, wyniósł się na stanowisko człowieka publicznego, i jako taki pozostanie w pamięci całego narodu.

Dziennik Poznański skreśla w artykule wstępnym życiorys zmarłego. Powtarzamy w całej rozciągłości ocenę zasług tego męża podaną przez organ tej części kraju polskiego, której głównie Hipolit Cegielski żywot swój poświęcił:

Nie nowe to spostrzeżenie, które niestety nowym stwierdziło się przykładem, że ludzi czynu i ludzi zasługi zabiera nam jednego po drugim jakoby los nienawistny, nim którykolwiek z nich dojdzie do podeszłego wieku, nim wypełnić zdoła wszystko to, co dla dobra publicznego zamierzał i chował w głębi ducha swego, nim sam mógł sobie powiedzieć: „zadanie moje skończyłem, na nic się już nie zdam krajowi!“ Opuszczają nas zwykle jeszcze w pełni sił swoich, nie zdążywszy wydać wszystkich zasobów serca i rozumu na korzyść publiczną; opuszczają nas wśród powszechnego smutku i przerażenia współrodaków, wołających z żalem: Panie zabrałeś nam znów jednego z owych przewódzców, którzy stawali za nas, którzy byli dla nas jasnym kagańcem wśród ciemności, obojętnych budzili, zwątpiałym dodawali otuchy i pracowali za wszystkich!

To wołanie rozległo się znów po mieście naszem przedwczoraj, na wiadomość o śmierci Dra Hipolita Cegielskiego; wyrwało się ono z ust wszystkich, z serc wszystkich, bez różnicy stanu i stronnictwa, bez różnicy nawet narodowości, bo mimo najwybitniejszej polskości całego życia, zjednały za wcześnie dla nas zmarłemu nieposzlakowana zacność charakteru i znakomite jego zdolności powszechny szacunek niemieckich mieszkańców Poznania.

Choć nie podobna w pobieżnem tylko wspomnieniu, jakiem niniejsze być musi, dać zupełnego i treści swej godnego obrazu życia, które od początku niemal do samego końca było nieprzerwanem pasmem pracy i czynu, pracy mozolnej i wytrwałej, czynu pełnego błogich dla kraju owoców, sądzimy jednak, że samo wskazanie głównych dat z owego życia posłuży za oddanie czci przynależnej pamięci Zgasłego, za przedstawienie wzoru, z którego młodsze pokolenie korzystać powinno.

Urodził się Hipolit Cegieski dnia 6 stycznia 1815 w Ławkach pod Trzemesznem z rodziców niemajętnych. Oddany wcześnie do ówczesnego trzemeszeńskiego progimnazyum, uczył się gorliwie mimo dokuczliwych nieraz niewygód, a odbywszy tamże cały kurs szkolny, 1830 r. przyjętym został do klasy „czwartej“ tutejszego gimnazyum katolickiego, które na św. Michał roku 1835, po złożeniu popisu dojrzałości, opuścił, aby się na uniwersytecie berlińskim poświęcić studyom filozoficznym. Koledzy jego szkolni, z których jeszcze mała garstka pozostała, poświadczą prawdę słów naszych, gdy powiemy, że od piętnastego roku życia swego, niczem od rodziców nie wspierany, pracując sam na utrzymanie swoje, jako nauczyciel domowy synów pana Jana Suchorzewskiego w Tarnowie, był Cegielski w każdej klasie najpierwszym; odznaczającym się zarówno we wszystkich przedmiotach, szczególnie zaś dojrzałością i bogactwem myśli, wyrobieniem i wykwintnością stylu tak w polskim, jako i w łacińskim języku; pamiętamy jak nieraz profesorowie wypracowania jego głośno w klasie odczytywali, jako wzory dla współkolegów. Na uniwersytecie, uzyskawszy stypendyum rządowe, uzupełniając je własnym zarobkiem i dobroczynną pożyczką p. Suchorzewskiego, przepędził nie spełna lat cztery, a chociaż ciężka choroba zabrała mu całe pół roku i osłabiła znacznie już i tak wątłe jego siły fizyczne, uzyskał z odznaczeniem tytuł doktora filozofii przez napisanie obfitującej w głębokie myśli i trafne spostrzeżenia gramatycznej rozprawy „*De Negatione*“ i zaraz potem złożył popis rządowy na nauczyciela klas wyższych w językach starożytnych. Obok nauk filologicznych, z młodzieńczym zapałem oddawał się górującej wówczas na uniwersytecie berlińskim heglowskiej filozofii, której nie można odmówić tej wielkiej zasługi, że rozbudzała w młodzieży władzę myślenia, chęć zgłębiania przyczyn i pierwiastków oraz popędy idealne; wpływ jej zostawił głębokie ślady w całym nastroju myślowym Cegielskiego aż do ostatnich czasów. Ożywiony najgorętszem przywiązaniem do wszystkiego co polskie, zwrócił już na uniwersytecie szczególną swoją uwagę tak na literaturę, jako i na gramatykę narodową; Kochanowskim, Mickiewiczem i Krasińskim zajmował się przedewszystkiem i napisał o nich kilka rozpraw, ogłoszonych wówczesnych pismach literackich, między którymi obszerna rozprawa „O wartości poetycznej Jana Kochanowskiego,“ umieszczona w *Przyjacielu Ludu*, znalazła powszechne uznanie i należy dotychczas jeszcze do najlepszych estetycznych ocenień lirycznych płodów czarnoleskiego poety. Do badań na polu gramatyki polskiej, mianowicie etymologii, okazywał niezwykłe uzdolnienie, i aby gruntowniej w późniejszem życiu w tym przedmiocie pracować, obeznał się na uniwersytecie z początkami języka sanskryckiego. Roku 1839 rozpoczął swój zawód nauczycielski przy gimnazyum Maryi Magdaleny, gdzie ukończywszy rok próby, jako nauczyciel pomocniczy, w końcu jako nauczyciel etatowy w średnich i wyższych klasach uczył języków starożytnych i języka polskiego. Liczni jeszcze uczniowie jego wiedzą, z jaką gorliwością i powagą, i z jak niezwykłym skutkiem wypełniał ciężkie obowiązki swoje, z uszczerbkiem nawet dla słabego zdrowia; zachowali oni dotychczas wdzięczną pamięć jego nauki, i przyznają, iż nie łatwoby było wskazać zdolniejszego nauczyciela. Nie przestawał jednak Cegielski na wyłącznej pracy szkolnej; była ona dla niego podnietą do naukowych zatrudnień dla dobra szkolnictwa polskiego, wydał bowiem wówczas dwa dzieła: „Gramatykę grecką“, pierwszą gruntowną pracę tego rodzaju w języku polskim, która była u nas w używaniu, dopóki języka polskiego z klas średnich nie wygnano, w Królestwie zaś i częściowo w Galicyi, aż do ostatnich czasów, jako też „Naukę poezyi“, która tak ze względu na część teoretyczną, wyświecającą zasady i rodzaje sztuki rymotwórczej, jako też na część praktyczną, zawierającą wyborny zbiór najcelniejszych okazów poezyi polskiej, jest ze wszech miar dziełem wzorowem, zaprowadzonem we wszystkich niemal szkołach, w których uczą języka polskiego, a której czwarte wydanie miało wyjść niebawem.

Wypadki roku 1846 przerzuciły nagle i niespodzianie Cegielskiego na całkiem inne pole działania. Chociaż, tak z powodu urzędowego stanowiska, jakoteż z przekonania i dążności swoich wszedłszy wkróce po powrocie z uniwersytetu, w ścisłe stosunki z Karolem Marcinkowskim i hr. Maciejem Mielżyńskim i podzielając całkiem ich sposób zapatrywania się na potrzeby narodowe, nie brał żadnego udziału w czynnościach, które owe wypadki poprzedziły, doznał jednakże niefortunnego ich skutku. Nie chcąc bowiem wykonać rozkazu przełożonéj władzy, zmuszającego nauczycieli do poszukiwania broni w mieszkaniach uczniów i doniesienia policyi o skutku poszukiwań, został z trzema innymi kolegami drogą dyscyplinarnego procesu oddalonym od zakładu i za niezdolnego do piastowania publicznych urzędów uznanym. Będąc już wówczas mężem i ojcem rodziny, nie poddał się ani na chwilę zwątpieniu, a widząc urzędowe zawody przed sobą zamknięte, czysto literackie zaś niedające u nas nieszczęściem żadnéj rękojmi pewnego utrzymania, zaniechał, choć z głębokim żalem, naukowe zatrudnienia, którym z takim zapałem najpiękniejsze lata młodości poświęcał, a przerzucił się na pole praktyczne, kupieckie, zupełnie obce, o którem nigdy przedtem, nawet we śnie nie marzył. Po półrocznéj usilnéj pracy w handlu Ravenego w Berlinie, wrócił do Poznania i założył w Bazarze handel żelaza. Kapitału własnego miał tylko dwa tysiące talarów, ale znany już charakter jego i wykształcenie jednały mu powszechny szacunek i zaufanie; taż sama bystrość i wytrawność umysłu, która go odznaczała w zawodzie naukowym, była wraz z nieposzlakowaną rzetelnością najsilniejszą dźwignią jego czynności handlowych, tak iż wkrótce handel ze skromnych początków wzrósł do znacznych rozmiarów.

Rok 1848 wyrywając ludy z uśpienia, rozbudzając najpiękniejsze, niestety zwodnicze, w kraju naszym nadzieje, zwrócił Cegielskiego od zatrudnień wyłącznie przemysłowych na pole polityki i pracy obywatelskiéj. Skorzystał on natychmiast z ogłoszonej wolności prasy i założył *Gazetę Polską*, pierwszy wolny organ polski w naszej prowincyi. Przez cały czas trwania tego dziennika, aż do jego zniesienia przez władze rządowe, od Wielkiéj Nocy 1848 aż do św. Jana 1850 był, z przerwą półroczną, głównym jego redaktorem i napisał większą część jego codziennych artykułów wstępnych, w których, ze znakomitą biegłością pióra i znajomością rzeczy, już to wyjaśniał kwestye polityki bieżącéj, już też z odwagą i rozwagą bronił sprawy narodowéj, rozbierał prawa nasze i krzywdy, i oceniał środki działania. Obrany zaufaniem współobywateli posłem na sejm berliński, czas tylko krótki mógł w Izbie zasiadać dla stosunków handlu, który z powrotem czasów spokojniejszych rozszerzał się coraz bardziéj. Związki ścisłe z obywatelami wiejskiem, które właściwość handlu za sobą pociągnęły i spowodowały Cegielskiego do sprowadzania machin rolniczych z zagranicy, a wkrótce do założenia małego warsztatu, w którym najpotrzebniejsze narzędzia wyrabiał. Warsztat ten maleńki, pod umiejętnem i zabiegłem jego kierownictwem, przeniósł się, wzrastając, z Butelskiéj ulicy na Kozią, a wreszcie roku 1859 przeniósł się na plac obszerny naprzeciwko kościoła Karmelitów i przybrał w przeciągu lat kilku rozmiary zakładu, który może się równać z fabrykami w pierwszych europejskich miastach, wyrabiającego machiny parowe i największe roboty w zawodzie technicznéj inżynieryi, zatrudniającego obecnie przeszło trzysta pięćdziesięciu rzemieślników i robotników i dającego utrzymanie tyluż niemal rodzinom. Jest to najznaczniejsze przedsięwzięcie przemysłowe w prowincyi naszéj, o którego porządku i wzorowéj organizacyi każdy przekonać się może, a który da Bóg, przeżyje swego założyciela i twórcę, bo Cegielski nietylko posiadał sam rzadki zmysł ładu i organizacyi, ale i ludzi zdolnych i uczciwych w swych przedsięwzięciach znaleść, użyć i słusznie wynagrodzić umiał. Wszakże ani te rozległe zajęcia przemysłowe i handlowe, ani też klęski familijne, które mu wydarły małego synka, a w roku 1859 ukochaną żonę, choć nadwątliły znacznie siły jego fizyczne, nie potrafiły złamać sprężystości jego ducha i sprowadzić go z drogi działania obywatelskiego, a nawet oderwać od zatrudnień naukowych. Ponieważ, po zniesieniu *Gońca polskiego* przez władze rządowe, żywioł polski w naszéj prowincyi nie miał samodzielnego i odpowiedniego potrzebom swoim organu, przeto uznając konieczność takowego, założył Cegielski na Nowy Rok 1859 *Dziennik Poznański*, którego właścicielem i kierownikiem był aż do końca roku 1863, zasilając go częstokroć swemi artykułami. Wybrany wkrótce po śmierci Karola Marcinkowskiego do Dyrekcyi Towarzystwa Naukowéj Pomocy, był z początku jako członek, a większą część lat jako wiceprezes główną jego podporą. Najcięższa w owem Towarzystwie przypadła mu praca: albowiem wzrastający z każdym rokiem referat stypendyów uniwersyteckich, pisanie wstępnych wywodów do każdorocznych sprawozdań i występowanie w imieniu dyrekcyi na walnych zebraniach. Będąc wielbicielem i naśladowcą Marcinkowskiego, potrafił godnie skreślić życie jego i ocenić zasługi w pięknéj i długiéj mowie, którą miał na obchodzie dwudziestopięcioletniéj rocznicy tegoż Towarzystwa, a która później drukiem ogłoszona, zachowa potomności pamięć nieodżałowanego męża. Ze śmiercią Cegielskiego traci Towarzystwo Naukowéj Pomocy swego i najbieglejszego i najwytrwalszego pracownika. Przez lat kilka wybrany przez współobywateli do Rady miejskiéj poznańskiéj, chociaż zawsze występował w obronie interesów polskich i nieraz z rzadką bezwzględnością i śmiałością, uskarbił sobie tak dalece uznanie i szacunek obywateli niemieckich, iż wyznaczony przez nich na członka kuratoryi szkoły realnéj, przyczynił się nie mało do założenia i organizacyi téj szkoły, a głównie do tego, co w niéj na korzyść narodowości polskiéj uczyniono. Spowodowany stosunkami swéj fabryki do bliższego zapoznania się z naturą i szczegółami gospodarstwa wiejskiego, do którego wzniesienia i ulepszenia przez rozpowszechnianie swoich wyrobów znacznie się przyczynił, wydał Cegielski pierwsze w języku polskim dokładne i umiejętne opisy i katalogi illustrowane machin rolniczych. które są nader ważnym przyczynkiem do naszych dzieł agronomicznych. Dla tego też obywatele wiejscy, uznając jego zasługi na tem polu, przed dwoma laty wyborem niemal jednogłośnym wynieśli go na zaszczytne stanowisko naczelnego przewodniczącego centralnego Towarzystwa agronomicznego dla W. Księstwa Poznańskiego. Niechaj tu poświadczą członkowie tegoż Towarzystwa, jak zbawienne w niem było działanie Cegielskiego, jak starał się wszelkiemi środkami udoskonalić organizacyę jego, wzbudzić w niem korzystną i sprężystą pracę, skupiać jego czynności i kierować ku istotnym i rzetelnym skutkom. Ale siły jego nadto wytężane i rozrywane nie były w stanie wydołać tak rozlicznym zadaniom; czując to, miał silne postanowienie złożyć na najbliższem walnem zebraniu powierzoną sobie godność, pozostawiając po sobie piękną i trwałą pamiątkę, to jest szkołę agronomiczną, pierwszą w naszéj prowincyi, do któréj już wszystko był przygotował.

Wspomnijmy wreszcie jeszcze o kilkudziesięciu medalach honorowych, które na rozmaitych wystawach europejskich, od Petersburga do Paryża za wzorowe wyroby swej fabryki uzyskał; o cnotach jego i zasługach, o tej prawdzie i rzetelności w mowie i postępowaniu, i głębokiej odrazie do wszystkiego, co tchnęło fałszem lub dwuznacznością; o tej jasności i przenikliwości w pojmowaniu słów i czynów cudzych, o tej wymowie łatwej, potoczystej, logicznej i dobitnej; o szczerości i serdeczności w przyjacielskich stosunkach, o stałecznem wytrwaniu na środkowej drodze w wyobrażeniach i sprawach politycznych, religijnych i społecznych, z unikaniem wszelkich fałszywych lub złych ostateczności; o stanowczości i szybkości w działaniu i wykonywaniu powziętych zamiarów i uznanej konieczności; o hojnych datkach na wszelkie potrzeby publiczne, o działaniu jego dla Domu sierot, i licznych dobrodziejstwach, które świadczył w cichości; o domu jego gościnnym, który był niejako ogniskiem towarzystwa polskiego w mieście naszem, o rozgałęzionych po całym kraju stosunkach; o tej niespożytej czynności we wszystkich kierunkach, za pomocą której znajdował jeszcze czas nie tylko do zajmowania się ciągłego literaturą ojczystą i zagraniczną, lecz do występowania publicznego w sporach naukowych, jak to świadczą dziełka jego „o Słowie polskiem“ i ostatnie tyczące się nowej pisowni polskiej, — a zaledwie będziem mogli dać słabe wyobrażenie o tem życiu pełnem pracy, zacności i patryotyzmu. To też nie było w ostatnich kilku latach żadnej prawie okazyi publicznej, żadnego wydarzenia, w któremby Cegielski nie był tłómaczem, reprezentantem, lub jednym z reprezentantów myśli i uczuć narodowości polskiej w W. Księstwie; przyznawano mu ten zaszczyt powszechnie, szanując osobistość, która zasługą skromną, ale rzetelną i trwałą dobiła się jednego z najpierwszych stanowisk między nami. Nie dziw więc, że wiadomość o jego śmierci powszechne w całej prowincyi sprawiła przerażenie, i że każdy z współziomków ze czcią wspominać będzie jego nazwisko.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 3 grudnia.

(z) W Namiestnictwie tutejszem komisya, złożona z dyrektora policyi, burmistrza i jednego delegata Rady miejskiej, pod przewodnictwem radcy Namiestnictwa p. Mrawinczica, ma się zająć

Część literacko-artystyczna.

Decentralizacya oświaty!

Drużyna przyjaciół nauk, *vulgo:* Towarzystwo naukowe krakowskie, przez usta X. Janoty przewodniczącego w biesiadzie naukowej zeznała wobec świata, że zbiory skamielin nadesłanych w darze z braku miejsca i nakładów, trzyma w skrzyniach i okazać ich nie może światu ciekawemu.

Pismo polecające X. przeora OO. Karmelitów w Pilznie i donoszące o wymulonej szczęce wielozwierza przedpotopowego, zawierało oraz prośbę, aby wymulisk zwierzęcych w które rzeka Wisłoka obfituje, nie zabierać do Krakowa, lecz pozostawić je w Pilznie jako zarodek zbioru miejscowego, zwłaszcza, że okazując znalezione szczątki, można zwrócić baczność ludu, ochronić niejedno co dotąd marniało.

Zwrócono też uwagę, że miasto Pilzno posiada już kilka gnatów zwierza przedpotopowego i chętnie sprawi na nie szafę potrzebną i obmyśli kąt dogodny do umieszczenia, gwoli rozciekawieniu i nauce ludzi.

W odpowiedzi szanowny sprawozdawca, zażądał przysłania do Krakowa kości owych...

Czyż więc na kości jest miejsce, którego nie ma na skamieliny?

Czy też kości słoniów przedpotopowych mają posłużyć za wystawę przynęcającą publiczność, aby podziwiając je nie myślala o skamielinach w skrzyniach ukrytych??...

Albo poprostu napisało się, tak... z prostej ciekawości!...

Jakież to zepsucie jeszcze w ludzie, jakie obyczaje?! — o tem już trudno pisać! Kradzież z pola, z ogrodu... toć to przedmiot tak zwykły, że się dzieje jawnie i wśród dnia. A proszę policzyć spalone gumna i stajnie dworskie: ile to tam będzie tego!

Czy nienajświętszymże to obowiązkiem oddziaływać na lud ten zdziczały, aby go oświecić.

A jakżeż go to oświecać?

Budzić myśl w mózgu zapitym.

A jakżeż budzić myśl śpiącą pod brzemionem nałogów?

Tak! jak się ją budzi w dzieciach małych.

Umysł dziecinny a umysł nierozwinięty, acz starszy, jedną ścieszką chodzą. Najgrubszych tylko wrażeń zdolen umysł taki, wrażeń, które objąć zdolne przeczucie już samo. Dziwy! cuda! olbrzymy, smoki! jednorożce i t. p.

Mamek i niańek zapytać się — jako rozbudzają myśl w dziecku, jeżeli kto nie wie.

Opatrzność sama obmyśla środki rozbudzenia myśli ludu nad Wisłoką: łono ziemi rozwiera się i okazuje cuda i dziwy wieków przedpotopowych. Najdziksze umysły stają w zadziwieniu i pytają, zkąd się biorą te kości olbrzymie, i te dęby olbrzymie przywalone wzgórzami potężnemi gliny, osadzonej z wód?!

Otóż i myśl obudzona! byle się znalazł piastun jej dalszy.

W Pilznie jest ich już dwu: X. Zieliński przeor rzeczony i p. Jakubowski sekretarz i poborca miejski.

X. Zieliński po nabożeństwie niedzielnem zwołał wójtów gromad okolicznych, okazał im kości wielozwierza przedpotopowego, objaśnił: co to za zwierz był; wielkością szczęki wykazał ogrom cielska jego; przyrządem do żucia t. j. jedynym zębem trzonowym wielkości małej cegły, okazał, że zwierz ten żył gałęziami drzew i ziołami grubemi; zwrócił uwagę na dęby przymulone wraz z kośćmi zwierza, który prawdopodobnie żył w cieniu onych i t. d. Słowem wyłożył im ustęp z dziejów stworzenia przedpotopowego. W końcu prosił, aby śledzili i doń znosili kości podobne.

Wójci przyrzekli, bo widzieli na swe oczy, słyszeli na swe uszy i zrozumieli. Łatwiej jeszcze zrozumiałyby dzieci ich, a przy kościach i potopie, niejedno pojęcie żywotne utkwiłoby w umysłach, prędzej może, niż za pomocą gramatyki.

P. Jakubowski zasię — zwołał znowu rybaków wszystkich; okazał im kości, które posiada miasto, objaśnił i pytał, czy nie ma kędy podobnych. Znalazł się mieszczanin wiekowy, który wskazał... i odszukany kieł mamutowy, sążnisty a 6 cali w miąż u spodu.

P. Jakubowski rozogniony skutkiem nie marzy i nie myśli ani mniej ani więcej, jak żeby złożyć cały kościec mamuta nadwisłoczyńskiego. — Myśl druga obudzona! i szczęść Boże do niej.

A godna widzenia! z jaką ciekawością chłopi i mieszczanie oglądają i przysłuchują się. — Dobre choć jedno ziarnko!

W Kołaczycach X. Textoris — czuwa już troskliwie, aby nie marniały rzeczy podobne pod okiem jego. Niedawno znaleziono tam róg jeleni ogromny, — wielkości chłopa dorosłego — i rzucono na powrót w wodę. Wedle opisu byłby to róg jelenia olbrzymiego przedpotopowego... Odtąd już nie zaginie gdyby się coś znalazło. Dębów czarnych przedpotopowych brzeg oberwany odkrył tam „las“ cały. X. Textoris obiecał opisać dokładnie, zmierzyć miąższość, oznaczyć położenie.

W Brzostku — w glinie garncarskiej znalezione zęby i szczątki rogów jelenich, znajdują się w Jaśle u p. burmistrza. Fotografie z nich posiada: w Chrzanowie p. Matakiewicz adjunkt sądowy.

Fotografie wymulisk: — Znowu myśl nowa!

Tak więc wzdłuż Wisłoki nie w jednem miejscu budzi się myśl nauk i oświaty.

Towarzystwo naukowe w ręku trzyma wodze do niej, i sądzą, że zdoła zużytkować sposobność.

Niezabierać z miejsca, lecz zakładać zbiorki, a będzie i taniej i pożyteczniej. Zbiorki przyrodnicze w Pilznie i Jaśle można urządzić łatwo, przy dobrej woli miast obydwu. W izbach szkolnych pomieści się i kość i kamień i ziele zasuszone, a oświata skorzysta.

Dziś mimo szkółek ludowych dość licznych, lud nasz ciemny a jeżeli gdzie ma jakieś pojęcia jaśniejsze, toć przecie zarozumiałość nauczycielska nie powie, żeby to z szkółki wyszła ta oświata. Tam uczą: rzeczowników, przymiotników zaimków i przyimków, i całej anatomii mowy, którą Bóg wie za jaką winę zdegradowaao na: język!.. nie bacząc, że człek prosty pod wyrazem język rozumie: język — ozór — ale nie mowę, którą Boga chwali, i myśli swe objawia.

Lud ten mimo szkółek przebytych za młodu po staremu nie rozumie ani siebie, ani Boga, ani świata. Gorzałka, tytoń, kapusta, zboże, ziemniaki,... czary, cuda — toć podobno wszystko co obchodzi umysł jego. O tem pogada i rozmówi się (chciałem rzec po nowotnemu: rozjęzyczy się...) ale o rzeczownikach, zaimkach, przyimkach, składni i t. d.... nigdy! choćby całe 4 lata bywał najpierwszym premiantem! i w nagrodę co rok otrzymywał... niemiecką książeczkę!

Ponieważ zaś wszystko co go obchodzi, począwszy od gorzałki, kapusty... aż do czarów! — wchodzi w obręb nauki o przyrodzie świata, szczupła owa drużyna, która zaszczepia naukę onę stanowiącą pierwszy szczebel oświaty ludzkiej — z pewnością skorzysta z sposobności i poda rękę, przewodnicząc tym nowym — nie szkołom — lecz pierwiastkom ognisk oświaty ludowej.

Zakładać zbiorki miejscowe, objaśnianiem rozszerzać pojęcia w umysłach przygotowanych ciekawością, toć podobno wdzięczniejsza praca, aniżeli mocą urzędu napędzać dziatwę do suszenia głów nad formą kruchą, bo jeszcze niepojętą przez tych, co ją sami wyrabiają.

Lecz dość kazania! — Rady powiatowe (*plenis titulis et dignitatibus!!*) może też także raz ukończą sprawy propinacyjne i kompetencyjne — w tysiącach *Numerów!*.. może też w końcu znajdzie się numerek maleńki dotyczący oświaty powiatowej — może zbudzi się śmiałek co sięgnie po oświatę powiatową t. j. oświatę dla swej okolicy: Niemiec Rückert wyrzekł:

Möcht doch jeder still beglückt
Seiner Freuden warten!
Wenn die Rose selbst sich schmückt
Schmückt sie auch den Garten!...

Co znaczy mniej więcej? — Że gdyby każdy powiat z osobna pomyślał o oświacie swojej... oświeciłaby się cała... Galicya!!!

Natenprzykład w N. Sączu! co daj Boże jak najrychlej!! — gdyby oświata wybuchła w powiecie, gdyby kilkudziesięciu panów radziec i tych, co ich zastępują, uchwalili sprawić półki w około sali radnej, która przecie, jak każda sala radna, nie przepełniona ciągle ani radnymi, ani radami: toćbyśmy także zaczęli zwłóczyć przerozmaite gady i chwasty i bryły i kamyki i tym podobne przedmioty nieintratne i niezyskowne, które nawet trudno podszyć pod którykolwiek paragraf ustawy.

Ja sam nie chwaliwszy się posiadam: — *Biżuterye!* — (boję się nazwać czysto po polsku „cacka“, jako czytam w księgach sądowych starych! — boję się, żeby mnie nie nazwano purystą, co jest zbrodnią nie lada!) — więc posiadam brązowe ozdoby niewieście, może jakiej kuzyneczki Krakusa i Wandy! Są tam dwa kulczyki, jako na te czasy wcale ozdobne, są naramienniki a raczej naręczki, jest naszyjnik lecz niespełny — są korale szklanne, jakie się znajdują w grobach Gaulów i Keltów we Francyi... jest tego wszystkiego dość sporo i w dość zupełnej całości. Wszystko to wraz z szczątkami urn i zgliszczami kości palonych wyorane w Swidniku nad Dunajcem.

Gdyby tak była szafka i schowek w N. Sączu, najchętniej oddałbym i objaśnił.

Do Krakowa ani Lwowa nie mam ochoty. Bo czy tam 60 czy 70 brązów leżeć będzie na kupce albo obok, mniejsza o to. Tak jak zębów mamutowych w Zakładzie Ossolińskich na galeryi leżało kilkanaście: z Sanu, Dunajca, Wisłoki... i cóż z tego?... czy zmędrzał kto z tego?...

Wprzód jednak, nim się znajdzie szafka powiatowa i zbiorki naukowe... prawdopodobnie oberwie mi się bura powiatowa i naukowa! — Panie bądź wola Twoja!!...

Na każdy wypadek zaś polecam na *Observatorium meteorologicum*: Chorchówkę między Jasłem a Duklą i właściciela jej W. Ignacego Łukasiewicza! nestora nafciarzy naszych. Miejsce doskonałe nad Jasiołą! Narzędzia sprawi sobie własne, a za chęci najlepsze przysłużenia się krajowi i nauce zaręczam. Jako chemik z powołania i fabrykant systematyczny urządziłby sobie obserwatoryum, żeby niezawodnie było wzorem dla drugich. Mając zaś znajomości i mir u ludzi, wyszukałby sąsiada gdzie w Rymanowie, Dukli, Żmigrodzie...? — miejscach ze wszech miar dogodnych — i pchnąłby rzecz dalej!

PS. W N. Sączu profesor Sękowski rozpoczął odczyty publiczne bezpłatne, na które publiczność uczęszcza licznie. Pierwszy podobno raz w życiu zdarzyło się mieszczanom sądeckim słyszeć co o literaturze polskiej, więc też i uwaga była szczera i oklaski niezmyślone. Odczyty podobne mają trwać dłużej i zgłasza się już kilku ochotników.

Szcz. Mor.

wypracowaniem planu utworzenia cywilnej straży bezpieczeństwa, w miejsce istniejącej obecnie straży policyjnej wojskowej. Przy skróconej liczbie lat służby wojskowej i w ogóle reorganizacyi armii według nowej ustawy wojskowej, niepodobną stało się rzeczą utrzymywać i uzupełniać policyjną straż wedle dotychczas przyjętego porządku. W dzisiejszym stanie rzeczy potrzeba ją zastąpić czemś innem. Według zasad dzisiejszej ustawy gminnej i zabezpieczonego nią samorządu gminnego, utrzymywanie policyi bezpieczeństwa miejscowego jest rzeczą gminy, wchodzi w zakres jej działania i jest nawet jedną z głównych atrybucyj jej władzy samoistnej. Tymczasem komisya, o której mowa, nie ma się bynajmniej zająć obmyśleniem sposobu przekazania gminie policyi bezpieczeństwa i utworzenia nowej straży bezpieczeństwa pod jej zarządem, lecz tylko wygotować statut straży cywilnej pod zwierzchnictwem dyrekcyi policyi, a to dla tego, iż gmina tutejsza nie posiadając dotąd swego osobnego statutu, i znajdując się przeto w stanie ciągłej tymczasowości, nie ma ściśle oznaczonego zakresu swej władzy i nie ma podstawy, na której oparta o przysługujące sobie prawo dopominaćby się mogła. I owóż znów jedna sprawa więcej, w której okazują się skutki tego, że przez opór w zastosowaniu się do konstytucyjnych zasad przyjętych w państwie i w całym zresztą ucywilizowanym świecie, opóźniono Bóg wie na jak długo nadanie statutu gminie miasta Lwowa. Gmina tutejsza opłaca znaczną kwotę, wynoszącą około 20.000 złr. wal. austr. na utrzymanie straży policyjnej, a w zamian nie ma żadnego wpływu na czuwanie nad bezpieczeństwem życia i mienia mieszkańców miasta, i to tak długo trwać będzie, dopóki jej nowy statut nie odda w ręce tego prawa, będącego obok wolności zarządu samoistnego majątkiem gminy, jedną z zasadniczych podstaw samorządu. Uwzględniając ten stan rzeczy Rada miejska poleciła delegatowi swemu w komisyi Namiestniczej radnemu Gębarzewskiemu, aby się wstrzymał od wszelkiego wpływu na postanowienia komisyi co do urządzenia na teraz cywilnej straży bezpieczeństwa pod zwierzchnictwem policyi, a całą jedynie usilność zwrócił ku temu, aby na tę straż nowourządzoną gmina — jeżeli można — mniejszą, a w żadnym razie większej niż dotychczas nie opłacała kwoty. Na tem ogranicza Rada miejska obecnie całą swą działalność w tej sprawie, aż do czasu uzyskania trwałego statutu dla miasta Lwowa.

Wiedeń 2 grudnia.

— *r.* O ile można tu wiedzieć o treści dyplomatycznych raportów z Bukaresztu, przesilenie ministeryalne jeszcze tam nie skończone z ustąpieniem Bratiana i jego kolegów. Owszem trzeba być przygotowanym na ważne za niewiele dni doniesienia o oporze stawianym przez usunięte od władzy stronnictwo. Nie jest bowiem rzeczą wcale nieprawdopodobną, że stronnictwo to, nazywane w Wiedniu mylnie „czerwonem“ — chyba dla tego, że gdzieindziej dążenia najdalej sięgające poczytane są za „czerwone“ idąc za nazwą przyjętą niegdyś we Francyi, tam gdzie szło o rewolucyę wewnętrzną — pokusi się znowu niebawem o odzyskanie władzy. Czy zaś do tego zmierzać będzie zabiegami i podsuwaniem trudności obecnemu ministerstwu, czy nawet ośmieli się na jaki nowy zamach mniej więcej podobny do tego, jaki posłużył do pozbycia się Kuzy, tego przewidzieć nie podobna. Z resztą wiele chmur gromadziło się nad głową Kuzy, zanim go przywiedziono do upadku, a przeto i książę Karol nie od razu stanie się niepodobnym. Faktem jest tylko, że książę Karol mając przeciw sobie partyę ruchliwą, wyćwiczoną w różnego rodzaju knowaniach, i nie łatwo się dającą zamknąć w sferze zwyczajnej opozycyi, będzie tamowany na każdym kroku, i przekona się, że bez jej pomocy rządzić nie sposób. Wprawdzie w dzisiejszej Izbie, choć wybranej za Bratiana, dużo zasiada jego przyjaciół, lecz większość jej była mu o tyle przyjazną, o ile czuła, że za nim stoją Rosya i tylko Prusy. Te ostatnie zwinęły chorągiewkę, a tem samem dodały siły przeciwnikom Bratiana, lecz skoro się okaże, iż upadek tego ministra był tylko chwilową koniecznością, przeciwnicy jego w Izbie nie odważą się wspierać całemi siłami teraźniejszych ministrów.

Telegram bukareszki o wyborze prezesami Izb dwóch byłych ministrów, Jana Bratiana i Mikołaja Goleski, bardzo tu uderzył, tak iż łatwo dać wiarę temu co powyżej piszę o zamachu stanu przez były gabinet. Prawda, że Kogolniczano będzie czuwał nad tem, lecz skoro nie odpowie rozwiązaniem Izby na takie dane sobie wotum nieufności, będzie to dowodem, że się nie czuje na siłach.

Misya Olozagi w Paryżu odnosi się niewątpliwie do sprawy kandydatury na tron hiszpański. Poseł ten rządu na pół uznanego nie ma jeszcze cechy urzędowej w dyplomatycznem znaczeniu swego tytułu, lecz mimo tego naradza się z margr. Moustier i niebawem wyjedzie do Londynu w tym samym celu. Ma on przedewszystkiem wybadać, który kandydat obu tym rządom najlepiej przypada. Nie otrzymał on od rządu wyraźnych skazówek, którego z kandydatów ma popierać w Paryżu i Londynie, lecz przeciwnie, winien sam zbadać tameczne rządy. Ten brak instrukcyi zostaje w zgodzie z całym niejasnym i chwiejnym kierunkiem rządu tymczasowego, i jest owocem po części wewnętrznej między członkami rządu niezgody. Sam zaś Salustiusz Olozaga sprzyja, o ile tu wiadomo, kandydaturze księcia Aosta i zapewne przedewszystkiem jego interesu bronić będzie.

Kraków 4 grudnia. (*Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej*). Prezydent miasta Dr Dietl otworzył posiedzenie o godzinie 5½ wieczór.

Po odczytaniu protokółu, sekretarz magistratu Piotrowski podaje rozmaite pisma do wiadomości Rady, z których z pominięciem mniej ważnych, podnosimy odezwę Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie do Prezydenta miasta. Z pisma tego dowiadujemy się, że na przedstawienie Dyrekcyi Kasy oszczędności, Wydział wielki tejże kasy upoważnił Dyrekcyę takowej do zrobienia gminie miasta Krakowa propozycyi udzielania przez kasę oszczędności pożyczki właścicielom domów wyłącznie na pokrycie dachów ogniotrwałym materyałem, pod warunkiem poręczenia przez gminę użycia na ten cel uzyskanej pożyczki, tudzież regularnej wypłaty procentów i kwot na umorzenie zaciągnionego długu przeznaczonych. Co zaś do warunków pożyczki, procentów i rat amortyzacyjnych, staraniem Dyrekcyi będzie, takowe tak dogodnie dla stron ułożyć, jak na to tylko interes kasy oszczędności pozwoli.

Rada odesłała przedmiot ten do komisyi, zajmującej się sprawą pokrycia domów dachami ogniotrwałemi.

Komenda twierdzy tutejszej wzywa burmistrza o przeniesienie rogatek miejskich w obręb wałów; tym sposobem miasto jeszcze bardziej ścieśnionem zostanie.

Na wniosek radcy Mieroszowskiego, Rada miejska udzieliła wice-prezydentowi Namiestnictwa Possingerowi-Choborskiemu, obywatelstwo honorowe miasta Krakowa.

W sprawie reorganizacyi policyi w Krakowie i zamiany takowej na cywilną straż miejską, odczytał radca Dr Machalski sprawozdanie, które tutaj z powodu ważnych i ze wszech miar ciekawych szczegółów w całej rozciągłości powtarzamy, zwłaszcza, że niektóre ustępy jego stanowią wyborną charakterystykę niedawno ubiegłej epoki. Dla tego też ustępy te wywołały ogólne i słuszne oburzenie w Radzie miejskiej, bo z nich przekonać się można, jakie o nas do Wiednia przesyłano raporta, które dziś po kilku latach wyszły wreszcie na jaw; jakże się tu dziwić, że ministerstwo ówczesne po takich raportach, że w Krakowie napadają (!) żołnierzy i oficerów, ogłosiło stan oblężenia w kraju naszym.

Sprawozdanie to zresztą dotyczy przedmiotu zasadniczego, bo określa stosunek gminy naszej do państwa, w szczególności zaś do całego organizmu policyjnego. Oto osnowa sprawozdania:

Sprawozdanie komisyi Rady miejskiej wyznaczonej do rozpoznania, jakie czynności według § 17 statutu do własnego zakresu działania należące, dotychczas przez gminę rozpoczęte nie zostały.

Odezwą z dnia 30 października b. r. l. 1380 zaproszony został p. Prezydent miasta przez tutejszego c. k. Starostę i delegata namiestnictwa Wgo Juliusza Bobowskiego do narady na dniu 20 listopada b. r. odbyć się mającej w gmachu c. k. Starostwa spólnie z Wym Starostą i z p. Dyrektorem policyi — a to w celu rozpoznania, w jakim sposobie przy zwinięciu dotychczasowej policyi wojskowej, urządzoną być ma straż cywilna w mieście naszem, oraz w celu orzeczenia jaką kwotę w razie urządzenia nowej straży bezpieczeństwa, w stosunku do opłacanej dotychczas kwoty, na straż wojskowo-policyjną, gmina dopłacać będzie miała.

Dla dokładnego ile możności przedstawienia przedmiotu będę miał zaszczyt odczytać powyższą odezwę c. k. Starosty w całej osnowie:

(Następuje odczytanie odezwy Starostwa do l. 1380.)

P. prezydent na odczytaną dopiero odezwę odpowiedział w dniu 16 listopada, iż mu jest niepodobnem wzięcie udziału w naradzie na 20 listopada t. m. naznaczonej, albowiem przedmiot tak ważny, jakim jest niewątpliwie urządzenie straży bezpieczeństwa w mieście Krakowie, musi poprzednio być przedłożonym Radzie miejskiej, co dłuższego czasu wymaga; skoro zaś ten przedmiot w Radzie miejskiej załatwionym zostanie, nie omieszka zawiadomić o tem c. k. Starostę i zastosować się z wszelką gotowością do nowo wyznaczyć się mającego terminu.

Tymczasem komisya na wstępie wspomniona, złożona z radzców pp. Mieroszowskiego, Schönborna, Zieleniewskiego, Szlachtowskiego i obecnego sprawozdawcy, przystąpiła do rozbioru osnowy odezwy c. k. Starostwa i akt odnoszących się do sprawy odbioru policyi na rzecz gminy — a w skutku tego znalazła, że rokowania mające na celu odstąpienie przez c. k. Dyrekcyą policyi na rzecz gminy pewnych czynności policyjnych w mieście Krakowie odbywały się między miastem a c. k. władzami jeszcze w roku 1866, przed wejściem w życie obecnego autonomicznego zarządu miasta Krakowa — a to na skutek Najwyższego postanowienia J. C. K. Mości z dnia 19 stycznia 1866 r.

Komisya w tym celu wyznaczona złożoną była wówczas z byłego Radzcy namiestniczego p. Payersfelda, z c. k. dyrektora policyi p. Englischa, zaś ze strony miasta byłego Radzcy magistratu zmarłego Bernowskiego. Protokół spisany przy sposobności narad nad tym przedmiotem odbytych, z dnia 20 lutego 1866, ciekawe i zajmujące przedstawia szczegóły; w ogóle zaś komisya zgodziła się jednomyślnie na to, że z wyjątkiem kilku czynności, o których natychmiast wspomnę, cały obszar agend policyi miejscowej, w 21 punktach wyszczególnionych, powinien być odstąpiony gminie przez c. k. Dyrekcyą policyi.

Jedynie 4 kategorye agend policyjnych miały pozostać przy c. k. Dyrekcyi policyi, mianowicie:

1) karanie demonstracyj politycznych tudzież obrazy urzędników, straży wojskowych i policyjnych;

2) czuwanie nad zamykaniem w godzinie wyznaczonej szynków, gospod i kawiarń, tudzież zezwalanie utrzymywania otwartych lokalności powyższych po za godzinę policyjną;

3) wykonywanie dozoru nad grami hazardowemi w miejscach publicznych.

4) karanie za wyrzucanie z okien przedmiotów lub za nieprzymocowanie rzeczy tamże postawionych lub przywiezionych.

Za powód zatrzymania przy c. k. Dyrekcyi policyi czuwania nad zamykaniem szynków w godzinie przepisanej i udzielaniem pozwolenia na przedłożenia otwarcia onychże po za tę godzinę, podała komisya, że w razie wykonywania tej czynności przez Gminę, szynkarze lojalni doznawaliby ze strony gminy trudności o pozwolenie, zaś szynkarzom radykalnym (*radicalé*) wszelkie ułatwienia czynioneby były.

Co do wymierzania kar za zrzucanie przedmiotów z okien, przytoczyła komisya za powód utrzymania przy c. k. Dyrekcyi policyi wykonywania dozoru i kary, że się wydarzały w naszem mieście przypadki, iż na oficerów i c. k. urzędników lub ich krewnych z okien plwano, polewano ich wodą lub czem gorszem, w końcu, że w razie zamieszek ulicznych (*Strassenkrawalle*) rzucano na c. k. wojsko z okien kamieniami, cegłami i t. p.

(Głosy radców (przy czytaniu ustępu tego): To fałsz! to oszczerstwo! to potwarz!. Radca Machalski: Tak jest panowie! Mam tutaj wierny odpis owego aktu.)

Sądzę, iż Szanowna Rada zgodzi się na to, że przytoczone przez ową komisyę powody pozostawienia tych 4 agend policyjnych przy policyi rządowej, co do faktycznej strony nie są prawdziwe, a zatem obawy stronniczości w wykonywaniu tych dopiero wyszczególnionych agend policyjnych przez gminę, niczem nieuzasadnione.

Uważaliśmy za potrzebne przytoczyć osnowę owych rokowań, aby Szanownej Radzie donieść do wiadomości, iż w owym czasie przedstatutowym, kiedy jeszcze gmina nie miała zapewnionych sobie mocą Ustawy krajowej atrybucyj policyi miejscowej, i że tak powiem od łaski c. k. władz w tej mierze zawisłą była, c. k. władze najdokładniej obeznane z stosunkami miejscowemi oświadczyły się z drobnemi prawie nic nieznaczącemi wyjątkami za przelaniem władzy policyjnej na gminę miasta Krakowa.

Wiadomo Szanownym Panom, że po ukonstytuowaniu się Rady miejskiej, wyznaczoną została na jednem z pierwszych posiedzeń Rady komisya do zbadania, jakie czynności statutem gminie przekazane przez gminę wykonywane nie były. Komisya w raporcie swoim przedstawia Szanownej Radzie, że między innemi wyszczególnione w § 17 statutu, i do zakresu własnego gminy należące czynności, mianowicie:

lit. *f*) piecza nad bezpieczeństwem osób i ich własności;

i) policya zdrowia;

k) policya nad czeladzią i wyrobnikami — wykonywanie przepisów urządzających klasę służących;

l) policya nad obyczajnością publiczną czuwająca;

n) policya ogniowa — jednem słowem wszystkie te czynności, które w ogóle policyą miejscową stanowią, przez gminę odebrane nie zostały, i do tąd przez c. k. Dyrekcyą policyi sprawowane były. Rada miejska powziąwszy tę wiadomość poleciła Prezydentowi swemu czynienie stosownych kroków w celu uzyskania odstąpienia tych czynności na rzecz gminy. W skutek tego p. Prezydent miasta upominał się w szczegółowych i obszernie wypracowanych podaniach do Wys. c. k. Namiestnictwa pod d. 2go kwietnia, 7go czerwca, 10go października 1866 r.; tudzież 20go sierpnia 1868 r. wniesionych, o wykonanie statutem zagwarantowanych praw gminy, mianowicie o przyspieszenie ostatecznego przelania policyi miejscowej pod zarząd gminy. O tych usiłowaniach swoich p. Prezydent w odpowiedziach na kilkakrotne interpelacye ze strony radców niektórych czynione, Szanowną Radę zawiadomił. W aktach znajduje się na te ponowione kilkakrotnie przedstawienia tutejszego Magistratu jedna odpowiedź byłego Namiestnika hr. Gołuchowskiego z d. 13 października 1867 r. l. 42254, tej osnowy, „że rozstrzygnięcie tego przedmiotu, jako będącego w związku z ogólnem uregulowaniem wzajemnych kompetencyj Dyrekcyj policyjnych i gmin, w tym względzie w wyższych sferach jeszcze nie rozstrzygniętem, dopiero po tegoż uskutecznieniu nastąpić może.“

Na podanie swoje z d. 20 sierpnia b. r. wniesione Magistrat dotąd żadnej z c. k. Namiestnictwa odpowiedzi nie otrzymał.

W takim stanie rzeczy nadszedł od J. E. p. Prezesa ministrów hr. Taaffego reskrypt z d. 3 października r. b. do c. k. Namiestnictwa, a w skutek onego odezwa tutejszego c. k. Starostwa do p. Prezydenta miasta, o której na wstępie wspominałem.

W tej odezwie najprzód zastanawia ta okoliczność, że jakkolwiek ona odnosi się do reskryptu niewątpliwie z wyższych sfer, bo od p. Prezesa ministrów pochodzącego, najmniejsza w niej wzmianka nie znajduje się o tylokrotnie przez p. Prezydenta czynionych usiłowaniach i przedstawieniach w przedmiocie oddania policyi do c. k. Namiestnictwa wniesionych, zkąd wnosićby można, że takowe wcale do wiadomości tych wyższych sfer nie doszły.

Sama osnowa odezwy ogranicza się do tego, że w Krakowie w miejsce dotychczasowej policyi wojskowej, zaprowadzona być ma policya cywilna, tudzież, że miasto pewną kwotą do utrzymania tej policyi cywilnej przyczyniać się ma.

Ta nowa policya cywilna ma podlegać podobnie jak dotąd podlegała policya wojskowa, c. k. dyrekcyi policyi wyłącznie. Wypływa to już ztąd, że o poddaniu jéj pod zarząd gminny, w odezwie żadnéj nie ma wzmianki; jedynie jest mowa o kwocie, z jaką miasto do utrzymywania téj nowéj policyi przyczyniać się ma; jeszcze zaś jaśniéj wynika to z projektu statutu organicznego dla straży bezpieczeństwa miasta Wiednia, który J. E. p. Prezes ministrów do reskryptu swego załączyć za stosowne uznał, dając tem samem do poznania życzenie swoje, iż wedle tegoż projektu równie w Krakowie straż bezpieczeństwa cywilna, urządzoną być ma.

§ 1 tego projektu organizacyi straży bezpieczeństwa dla miasta Wiednia w przekładzie z niemieckiego brzmi jak następuje:

„C. k. straż bezpieczeństwa jest instytucyą ogólną, podlegającą władzy c. k. Dyrektora policyi, mającą przeznaczenie dodawania pomocy władzom do utrzymania publicznego spokoju, porządku i bezpieczeństwa, niemniej, do utrzymania powagi ustaw i rozporządzeń obowiązujących.“

Ztąd pokazuje się jasno, że projektowana przez Prezesa Ministrów zmiana w urządzeniu policyi w naszem mieście, jest zupełnie czem innem, jak to, o co miasto u c. k. Namiestnictwa przez swego Prezydenta tylekroć się upominało, i do czego niewątpliwe statutem zagwarantowane ma prawo. Nie idzie nam bowiem o to, jak c. k. Rząd straż bezpieczeństwa w Krakowie urządzić zamierza; lecz naszem życzeniem i prawem jest, abyśmy sami tę straż bezpieczeństwa wedle naszej myśli i wedle uznanych przez nas potrzeb straż miasta urządzili i aby ta straż nie władzy c. k. Dyrektora policyi, lecz żeby naszej władzy, tj. władzy gminy podlegała.

Dla tego Komisya wasza Panowie zważywszy:

że wedle §. 17 Statutu prowizorycznego dla miasta Krakowa, wykonywanie policyi miejscowej w przedmiotach pod lit. *f*, *i*, *k*, *l*, *m* i *n*, tegoż §u wyszczególnionych należy do własnego zakresu działania gminy;

zważywszy, że gmina miasta Krakowa ma więc prawo odebrania tej policyi pod swój zarząd;

zważywszy dalej, że tego prawa gmina dotąd się nie zrzekła i zrzec się nie myśli; w końcu

zważywszy, że miasta Berno, Linz, Celowiec, Lublana, Grac posiadające podobne statuta wykonywują u siebie same policyą miejscową,

przedstawia Radzie miejskiej następujące wnioski:

1mo. Reprezentant miasta nie będzie się wdawać w żadne rokowania z Komisyą u c. k. Delegata Namiestnictwa odbyć się mającą, ani co do nowego urządzenia Policyi w Krakowie ani co do czynienia wydatków na takową.

2do. Zażąda oddania policyi miejscowej gminie miasta Krakowa, stosownie do § 17 statutu miejskiego.

3tio. Zawiadomi komisyą w mowie będącą, że w myśl § 17 Statutu miejskiego gmina miasta Krakowa urządzi policyą miejscową z dniem 1go Lipca 1869 r. i że uda się bezpośrednio w tej mierze do Wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych, tymczasem wszelako aż po dzień 1go lipca 1869 r. opłacać będzie 35 procent tytułem dodatku na policyą z zastrzeżeniem, aby ten dodatek nie był wyższym nad przeciętną z ostatnich lat trzech“.

Wszystkie te wnioski Rada miejska przyjęła jednomyślnością głosów.

Sprawozdanie z dalszego przebiegu posiedzenia odkładamy do numeru jutrzejszego.

(*Dokończenie nastąpi*).

Dr Maksymilian Zatorski, koncypista przy prokuratoryi skarbowéj w Krakowie, zamianowany został nadzwyczajnym profesorem austryackiego prawa prywatnego na Wszechnicy Jagiellońskiéj.

Wiedeń 3 grudnia. Czwarte posiedzenie Delegacyi przedlitawskiej odbyło się w dniu 1 grudnia. Na ławie ministrów: kanclerz państwa bar. Beust, minister wojny bar. Kuhn, minister skarbu bar. Becke. Na ławie zastępców rządowych: wiceadmirał Tegetthoff, kapitan fregaty Funk, kapitan okrętowy Ebehan, sekcyi Weininger, sekretarz nadworny bar. Kraus.

Na porządku dziennym budżet marynarki. Sprawozdawca Dr Vidulich odczytuje sprawozdanie Komisyi; w jeneralnej dyskusyi nikt nie zabrał głosu, w szczegółowej zaś przyjęto tytuły 1, 2, 3, 4 i 5 zgodnie z wnioskiem Komisyi. Przy tytule 6 „Budowa okrętów i machin“ wnosi Komisya wykreślenie 58,649 złr.

Wiceadmirał Tegethoff prosi o odrzucenie tego wniosku, ponieważ przy przedsięwziętej rewizyi marynarki okazały się potrzeby, o których przedtem wcale nie, albo przynajmniej bardzo mało myślano.

Bar. Kübeck przemawia w tym samym duchu; Hr. Mensdorff popiera zaś wniosek rządowy ze stanowiska strategii. Wniosek utraty czworoboku obronnego, wybrzeża dalmackie mało są strzeżone, temu jednak może zaradzić tylko flota w pogotowiu stojąca.

Po zamknięciu dyskusyi, broni jeszcze sprawozdawca Dr Vidulich wniosku Komisyi, oświadcza jednak w końcu swej mowy, że mając zaufanie do obecnych kierowników marynarki, co do swej osoby, głosować będzie za wnioskiem rządu, — który też rzeczywiście przy głosowaniu przyjętym został.

Tytuły 7, 8, 9 i 10 przyjęto według wniosku Komisyi, zgodnie zaś z wnioskiem rządowym ustalono własne przychody budżetu ministra marynarki.

Co się tyczy przenoszenia wydatków z jednej pozycyi do drugiej (*Virement*) wnosi Komisya skarbowa, aby na takowy zezwolić tylko w obrębie niektórych tytułów.

Dr Demel zgadza się tylko częściowo na ten wniosek i zwraca uwagę, aby takowy w tytule 4 na korzyść a nie na szkodę akademii marynarki zmienionym został.

Br. Hock jest przeciwny wnioskowi.

Wiceadmirał Tegetthoff zapewnia delegowanego Demla, że 2,000 złr. z któremi on okrojenie wiąże, zaoszczędzono na potrzebach materyalnych uczniów, co się zaś tyczy wykształcenia naukowego, o takowe jak dotąd tak i nadal starać się będą.

Dr Demel w zasadzie nie ma nic przeciw wnioskowi wydziału, lecz trzeba uwzględnić, że Delegacya węgierska uchwaliła wniosek w mowie będący, który dla zgodności trzeba będzie przyjąć.

Wniosek Demla przyjęto. (Dr Giskra wchodzi do sali). Nadzwyczajne wydatki przy tytule 6 przyjęto zgodnie z wnioskiem komisyi; przy rubryce zaś tytułu 8 „wykończenie odlewalni w Pola“ (77,000 złr.) wnosi komisya skarbowa, aby uchwalić kwotę 30,000 złr.

Wiceadmirał Tegetthoff sprzeciwia się temu, ponieważ wybudowanie odlewalni w Pola pokazało się już poprzednio koniecznem.

Dr Rechbauer znajduje, że budowle w Pola stawiają się z wielkim bardzo kosztem, wydano już bowiem poprzednio na nie 10,600,000 złr., przeszłego roku znowu 80,000 złr., teraz podobną kwotę naznaczają, zdaje mu się więc, że kwota przez komisyą postawiona będzie tą razą dostateczną.

Br. Pasconti popiera wiceadmirała Tegetthoffa.

Schindler jest przekonanym o potrzebie tej odlewalni, ale głosować tylko będzie wtedy za wnioskiem rządowym, jeżli rząd da zapewnienie, że po obecnej uchwale budowa zupełnie skończoną zostanie, na co wiceadmirał Tegetthoff się zgadza.

Wniosek komisyi odrzucony, uchwalono zaś żądane przez rząd 77,000 złr. na odlewalnią.

Prawie wszystkie następne wnioski komisyi przyjęto bez dyskusyi.

Dalej było na porządku dziennym sprawozdanie komisyi skarbowej względnie zmiany etatu osobowego podwładnych urzędników ciała dyplomatycznego.

Sprawozdawca Dr van der Strass odczytuje sprawozdanie komisyi, która wnosi, aby memoryał rządu przyjąć do wiadomości. (Bez dyskusyi przyjęto).

Tenże sam sprawozdawca odczytuje następnie sprawozdanie komisyi co do nowego podziału w dyplomacyi na etat osób i płac, i wnosi, aby to również przyjęto do wiadomości.

Br. Kübeck z radością wita zamierzone reformy, przez polepszone bowiem stanowiska zastępców rządu, polepszą się także same interesa. Po nim zabiera głos br. Beust i dziękuje w imieniu ministerstwa komisyi, za sposób, w jaki komisya sprawę tę traktowała.

Poczem wniosek komisyi przyjęto. Posiedzenie zamknięto o godzinie 1ej. Na przyszłem posiedzeniu budżet wojenny na porządku dziennym.

— Sejm węgierski w ostatnich dniach — kadencya trzechletnia kończy się d. 10 b. m. — gorączkową niemal rozwija czynność i przypomina w tym względzie Radę państwa, z tą atoli różnicą, że pierwszy tylko tym razem, ostatnia zaś zawsze ma pośpiech. Jaką wartość mieć mogą uchwalone w ten sposób ustawy, odgadnąć nie trudno. I tak sejm węgierski, nie wspominając o mniej ważnych przedmiotach, w przeciągu dni kilku załatwił ustawę o narodowościach, która w normalnych stosunkach wymagałaby kilkotygodniowych obrad, dalej ustawę o unii z Siedmiogrodem, również pobieżnie tylko traktowaną, ustawę szkolną, ustawę o stosunkach międzywyznaniowych, ustawy o rozmaitych kolejach żelaznych, o kompetencyi władz wojskowych, o kontroli długu bieżącego, ustawę o zmianach poczynionych przez Radę państwa w ustawie wojskowej, ustawę o kolei nadcisańskiej, ustawę o użyciu pożyczki publicznej na budowę kolei żelaznych i kanałów, nakoniec ustawę o pensyach wspólnych.

Ostatni przedmiot prawdziwą wywołał burzę w sejmie węgierskim; wiadomo, że pierwotnie nawet Deakiści postanowili odmówić pensyi urzędnikom za czasów absolutnych, skutkiem zaś przemowy Deaka odstąpili od zamiaru swego. Na posiedzeniu sejmowem Csanady (z lewicy) rzekł, że nie chce ani grosza udzielić „zbirom rządów poprzednich“, nie chce należeć do tych, co pragną wynagrodzić grzechy owych rządów. Simonyi wprost zarzuca rządowi, że „wynagradza wrogów ojczyzny“ a odmawia prawa, tym, co za ojczyznę swoją cierpieli. W dowód czego przytacza, że rząd węgierski postępuje sobie podobnie jak absolutne rządy, bo skonfiskował majątek wdowie po jenerale honwedów Guyonie“.

Ogromna powstała wrzawa w izbie, kiedy hr. Andrassy z ławy ministeryalnej na zarzut ten zawołał: „To nie prawda“.

Deputowani Czanady i Cziky podskoczyli i w najwyższem wzburzeniu prosząc, aby prezes wezwał hr. Andrassego do porządku.

Wśród ogólnego poruszenia powstał hr. Andrassy i apeluje do opinii Izby, czy ministerstwo nie ma prawa odparcia zarzutu i oskarżenia, „jakoby ono sprzeniewierzyło się własnym zasadom i wbrew wyraźnej woli króla konfiskowało dobra obrońców wolności z rewolucyi 1848 r.; powtarza więc, że to nieprawda. (żywe oklaski).

W końcu Deak przemówił łagodząco błagając, aby Izba sporom tym koniec położyła i uchwaliła ustawę o pensyach wspólnych; Izba przychyliła się w zupełności do tego wniosku, przyjęła ustawę w dyskusyi jeneralnej i odrzuciła poprawkę Nyarego w dyskusyi szczegółowej, aby wykreślić drugi paragraf ustawy, który mówi o pensyach dla czysto węgierskich urzędników administracyjnych. Nyary chciał oczywiście wniosek odmówienia pensyi reakcyjnym urzędnikom węgierskim, inną wprowadzić furtką.

— Wydział finansowy sejmu węgierskiego postanowił: nie polecić linii Ujhely-Przemyślskiej, lecz wezwać rząd, aby tak linię Przemyślską, jak i Rzeszowsko-Tarnowską, Rzeszowsko Duklejską i Munkacz-Stryjską gruntownie i to przeważnie ze stanowiska strategicznego rozbierał i rezultat tych studyów wraz z projektem odpowiednim przedłożył następnemu sejmowi.

— Wiadomo, że organa byłego ministra rumuńskiego Bratiano w celu kompromitowania jenerałów Klapki i Türra podały do wiadomości publicznej korespondencyą ich prowadzoną z rumuńskimi mężami stanu w roku 1866, która miała na celu zawarcie sojuszu między Węgrami a Rumunami przeciw Austryi. Przed niejakim czasem odpowiedział Klapka na czynione sobie zarzuty, a obecnie ogłasza Türr w dziennikach peszteńskich list następujący:

„Do pana Papiu Harianu w Bukareście.

Szanowny przyjacielu! W piśmie w Nrze 166 dziennika *Federatiunea* z d. 6 listopada do mnie wystosowanem, powołujesz się Pan na naszą rozmowę, względnie konferencyę z r. 1863, której wynikiem było pismo, przez Pana „odezwą“ zwane, a które w istocie zawierało tylko moje podmiotowe zapatrywanie, i wyprowadzasz z niego zarzut, jakobym w skutek zajętego obecnie stanowiska dopuścił się niekonsekwencyi.

Gdy tak obecnie jako i dawniej czynienie zadość narodowościom na podstawie ich równouprawnienia jest moją zasadą polityczną, przytoczona przez Pana sentencya łacińska: *tempora mutantur et nos mutamur in illis* nie może być do mnie zastosowaną, a to tem mniej, o ile ówczesna nasza konferencya odnosiła się do myśli konfederacyi naddunajskiej i starania się o urzeczywistnienie jej siłami wspólnemi; że ku urzeczywistnieniu planu tego byłem czynny aż do ostatniej chwili, tego Pan nie zaprzeczysz, podczas gdy Rumuni siedmiogrodzcy, zamiast podać nam rękę, pospacerowali do Rady państwa, gdzie wspólnie z centralistami przeciw nam pracowali.

W interesie prawdy nie byłoby może zbytecznem, gdybyś Pan, powołując się na ówczesne moje oświadczenie, przytoczył zarazem i zaczepki, które ono natrafiło w rumuńskich dziennikach w Siedmiogrodzie.

Plan nasz ówczesny był skierowanym wprost przeciw Austryi, lecz dzisiaj, gdy Austrya uznała państwową samoistność Węgier, zmieniło się całkiem położenie. Dziś nieprzyjaciół państwowego bytu i nienaruszalności Węgier już nie szukać należy pomiędzy kierownikami we Wiedniu, lecz gdzieindziej, i nie może to być już zadaniem mojem, abym przez popieranie takich żądań narodowości, któremi — może mimowiednie — dążą do wspólnej naszej zagłady, popierał zarazem plany wspólnego naszego wroga.

W końcu powtarzam, co Panu już w r. 1864 pisałem: „Odosobnione całkiem od swoich pobratymców narody węgierski i rumuński, podobne są do dwóch wysp, a położenie polityczne i jeograficzne, jak i liczne inne okoliczności nakazują im zgodę sąsiednią i połączenie się bratnie.“

Peszt 30 listopada 1868 r.

Szczepan Türr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 grudnia. Dziś otrzymane wiadomości z Wieliczki mówią o ciągłym napływie wód, lecz nic do wiadomych już wczoraj wypadków nie dodają. Wypadki te opisane są dokładniéj w liście poniżéj umieszczonym, który nas dziś rano doszedł. Chcieliśmy na obszernéj i dokładnéj mapie wnętrza Salin zrobionéj w zeszłym wieku, sprawdzić stan obecnego wylewu, aby dać jasny obraz jego czytelnikom. Cóż! kiedy nowatorowie cudzoziemscy i cywilizatorowie biórokratyczni przechrzcili stare polskie nazwiska, aby współcześni mniemali, że dopiero od nich datuje się Wieliczka. Jeżeli Prusacy przekręcają nazwiska miast polskich, a teraz chwytają się tego za ich przykładem Moskale, to nie można było nic innego oczekiwać po nich; ale nie doszli jednak do zmieniania nazwisk ulic i placów publicznych. W Salinach zaś wielickich, w tem podziemnem mieście, jak się znaleść, gdy inaczéj zwała się ta ulica i ta pieczara przed dwudziestu i dziesięciu laty, ba przed rokiem, a dziś zwie się inaczéj! Nie sposób więc dojść do ładu. Chyba jaki miejscowy górnik mógłby ułożyć słownik tych dwoistych nazw, jak teraz wydał rząd rosyjski słownik miast, miasteczek i wsi na Litwie i Rusi, z poleceniem, iż należy się trzymać nazw urzędowych.

— Odbieramy następujące pismo:

Ponieważ w dzienniku *Czas* z d. 3 grudnia Nr 279 wyczytałem, że robotami murarskiemi w kopalniach salinarnych w Wieliczce przy zatamowaniu wody kieruje p. Zieliński z Krakowa,— mam honor szanownéj Redakcyi oświadczyć, że w powyższych robotach żadnego udziału nie miałem i nie mam, a zatem tak niezasłużonéj pochwały przyjąć nie mogę.

J. Zieliński.

P. Zieliński doręczając nam to odwołanie nadmienił, że widziano go ostatniemi dniami codziennie w Wieliczce, a nadto, że bywał w salinach; przeto nie można się dziwić, iż doniesiono nam, jako on zarządza tam robotami.

— Nie czujemy się powołani do udzielania rad pod względem przyszłego ratunku kopalń wielickich, albo do orzekania, czy ten lub ów środek byłby stosowniejszym, bo to rzeczą specyalnie technicznych ludzi; wszelako dowiadujemy się, że jeden z wyższych oficerów inżynieryi obecnie w Peszcie bawiący, a który zna Wieliczkę, dowiedziawszy się o wydobywaniu się wody, udzielił listownie radę, żeby bezzwłocznie kilka tysięcy worów, których skład w magazynie wojskowym wskazał, napełnić cementem i takowe wpakować w miejscu, gdzie się woda dobywa. Być może, iż rada ta była już po niewczasie, i nie wspominaliśmy o niéj, skoro jéj nie usłuchano, ale uderzyło nas, gdyśmy usłyszeli tę samą radę z ust pewnego inżyniera z Królestwa Polskiego, który zawołał: „A czemuż nie chwycono się od razu heroicznego środka! Należało z jakie sześć tysięcy worków napełnionych cementem wpakować w punkt, skąd woda się dobywała.“ Zdaje się przeto, że środek ten nie był tak dalece nic wart, skoro go dwóch technicznie wykształconych ludzi podało, jeden o drugim wcale nie wiedząc.

— Pisano nam z Wieliczki jeszcze 30go listopada, że już zamówiono dla wydobywania wody z salin, machinę parową o sile 300 koni, i że ta niebawem nadejdzie. Lubo wiadomo, że złożenie, ustawienie i zastosowanie machiny takiéj do miejscowéj potrzeby wymaga pewnego czasu, zwłaszcza, że tu idzie o wyprowadzenie wody ze znacznéj głębi, a przeto obok machiny potrzeba innych pomocniczych przyrządów, wszelako sądziliśmy, że już machina jest gotową, przeto że dziś jutro stanie w Wieliczce i za dni kilka działać pocznie. Przekonywamy się atoli z następującego ogłoszenia ostatniéj *N. fr. Presse*, że dopiero wyszło wezwanie do posiadaczy machin, a przeto, że się o machinę starać dopiero zaczęto. Obwieszczenie to bowiem przesłane telegrafem, brzmi następnie:

„Do właścicieli kopalń i fabrykantów machin!

Zarząd salinarny w Wieliczce potrzebuje jak najśpieszniéj machiny do wyciągania wody o sile 100 do 120 koni wraz z trzema kotłami parowemi, następnie trzech pomp górniczych na 20 cali średnicy oraz 120 sążni rur pompowych na 12 do 15 cali średnicy. Zgłaszania się z machinami już gotowemi będą szczególnie uwzględnione.

Wieliczka d. 2 grudnia 1868.

Rittinger, radzca ministeryalny.“

Sądzimy, że na Szląsku pruskim, gdzie jest wielkie mnóstwo kopalń, prędzéj znalazłyby się gotowe i do użycia przydatne machiny i pompy, gdyż w kopalniach pruskich znajdują się zawsze zapasowe machiny w większéj ilości niż ich zwykle potrzeba.

Dziś po południu otrzymaliśmy następujące ogłoszenie Magistratu krakowskiego z odezwą Zarządu żup wielickich:

Szlachetny udział, jaki mieszkańcy miasta naszego okazują w wypadku, którym kopalnie w Wieliczce dotknięte zostały, powoduje Magistrat do ogłoszenia odezwy c. k. Zarządu żup w tej chwili odebranej.

Kraków d. 4 grudnia 1868.

Strzelecki.

Nr 2826.

Do Świetnego Prezydyum Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.

Odezwa.

W odpowiedzi na uprzejmą odezwę z d. 2 b. m. Nr 76 pr., Zarząd żup poczuwa się do obowiązku podziękowania Świetnemu Prezydyum za okazane współczucie i oświadczenie się chętnego niesienia pomocy, w celu usunięcia wypadku, którym dotknięta jest tutejsza kopalnia.

W celu zaś uspokojenia szlachetnych mieszkańców kr. gł. miasta Krakowa, Zarząd żup udziela tę wiadomość, iż maszyny parowe do pompowania wody już są nabyte i w jak najkrótszym czasie ustawione będą, w skutku czego nie należy się spodziewać znaczniejszych strat dla kopalni, a żadnych dla tutejszego miasta.

Wieliczka d. 3 grudnia 1868 r.

Z c. k. Zarządu żup,

Leo.

— D. 30 listopada odbył w *Collegium juridicum* promocyę na stopień doktora praw, p. K. Żukotyński ze Lwowa.

— Wydział filii Towarzystwa pedagogicznego uznał potrzebę bezpłatnych odczytów treści pedagogicznej, które zmierzać mają do porozumienia się między domem a szkołą w sprawie wychowania. Pierwszy taki odczyt odbędzie się d. 6 grudnia o 4tej po południu w sali szkolnej w domu br. Larissa przy ulicy Brackiej.

— Następujący piekarze tutejsi obowiązali się dostarczać najtaniéj pieczywa w miesiącu grudniu:

chleb pszenny: Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj — za 1 cent 4 łuty wied.;

chleb żytni: tenże Chęciński — za 1 cent 5½ łutów wied.;

bułki przednie: Chęciński — za 1 cent 2¼ łut. wied.

bułki zwyczajne: Józef Bartl przy ulicy Szewskiéj, T. Chęciński, Antonina Kobierzyńska przy Wolnicy na Kazimierzu, Walery Racieński przy ulicy Pijarskiéj i Franciszek Szajrich przy placu Szczepańskim — za 1 cent 3¼ łut. wied.

chleb parowy Barucha: funt 1 Nr 1 centów 7, Nr 2 cent. 6½, Nr 3 cent. 5.

chleb żytni prądnicki i *pędzichowski*: za 1 funt 6 centów.

— Rada szkolna krajowa na przedstawienie hr. Włodzimierza Baworowskiego nadała posadę nauczyciela w Strusowie, zastępcy, p. Tomaszowi Dobrowolskiemu.

— **Wieliczka** 3 grudnia.

(*A*) Wczoraj na prędce doniosłem, że z trzech murów, mających wstrzymać napływ wody w tutejszej kopalni, pierwszy jest ukończony, i woda wstrzymaną została. Rzeczywiście tak było, lecz niedługo trwało uspokojenie w mieście naszem na wiadomość o minionem niebezpieczeństwie. Około 12ej w południe poczęła woda przeciekać bokami ściany wymurowanej, w środku wysokości ulicy podziemnej, po za fundamentami, dosyć głęboko w ścianę wmurowanemi, a niespodziewany ten wypadek przejął wszystkich przerażeniem Woda przeżarła się w masach ściany wprawdzie twardej (Anchidryt), lecz masa ta ma żyłki solne. Jedna chwila zniweczyła nadzieję kilkudniowych usiłowań, i postawila nas napowrót nietylko w tej samej, ale o wiele jeszcze gorszej sytuacyi; bo dopóki mury nie były jeszcze ukończone, wszyscy pokładali w nich nadzieję, ale po ich wystawieniu, gdy skutek ich tak bardzo wszystkich zawiódł, to jakże wlać w kogo otuchę, że następne roboty będą lepsze i skuteczniejsze, skoro pierwszy mur, lubo zdaniem znawców jak najstaranniej wykończony, uległ silnemu żywiołowi. Musiano tedy otworzyć napowrót zamknięty szczelnie otwór, którym woda rynwą płynęła, i powrócić do tego samego, od czego się zaczęło z pogorszeniem jeszcze, gdyż wody o wiele jest więcej.

W tej więc chwili płynie woda jak dawniej, tylko natężenie robót około murów, jeżeli jeszcze wyrazu tego użyć można, powiększyło się, nietylko dla poprawy pierwszego, ale i następnych murów.

Skutek usiłowań tych po za granicę możności posuniętych nie da się przewidzieć, a co gorsza, że przestrzenie, które jeszcze woda ma zalać, nie są tak obszerne, i wszystkie natężenia powinny zdążać, aby wodę zatamować, nim ta wygóruje do horyzontu buchającego zródła, bo gdyby tego nie zdołano uskutecznić, natenczas zdaje mi się, że i kto inny by nieporadził.

Czas, w którym woda może się dostać na czwarty horyzont, obrachowano od 5 do 6 dni. W tym więc czasie trzebaby wodę zatamować.

Wobec tego nieszczęścia, wyższy radca p. Balaczic, tak z własnego poświęcenia jak i dla przykładu górników wszelkich stopni, sam stojąc w wodzie boso pobudzał ich do energii i wytrwałości.

W tem miejscu nawiasowo wspomnieć wypada, że w tak krytycznych chwilach, mają jeszcze czas niezapominać o podobnych drobnostkach, aby górników wracających z dołu, zmitrężonych i zmordowanych, prawie zapominających w tak ważnem położeniu o swych osobistych kłopotach, rewidować, czy soli nie wynoszą, jak również z drugiej strony, że biednym kobietom i dzieciom, chwytającym wodę słoną, pompowaną w szybie Elżbiety, konewki rozbijają lub zabierają, a czynność tę tutejsza straż skarbowa z całą energią odpowiadającą doniosłości straty poniesionej już dotąd przez skarb w soli, wykonywa.

W składzie solnym na Turówce, tak wielka ilość kupujących sól gromadzi się, że urzędnicy w tym składzie zatrudnieni sprzedażą soli, nie mogą żądaniom odpowiedzieć. Lud sądzi, zdaje się, że już później nigdzie soli nie dostanie. Z wszystkich ajentów, którzy expedyują sól w różne prowincye monarchii, żaden już w Wieliczce nie dostaje soli, lecz w Podgórzu; do Rosyi zaś wysyłają sól z Niepołomic, dokąd z Bochni bywa zwożoną.

Ministerstwo skarbu nakazało najspieszniejsze wyciąganie soli przygotowanej z kopalni tutejszej, aby takowej w grożącym obecnie wypadku woda nie zalała, i po kilkodniowej przerwie takową znów spiesznie wydobywają.

Dzisiaj przybył tu p. Pösner z Pesztu dawniejszy radca górniczy w Wieliczce i miernik, a dzisiaj radca sekcyjny w ministerstwie węgierskiem, górnik fachowy i znawca tutejszych kopalń.

Nie prostuję ustępu doniesienia z d. 1 bm. o czasie, w którymby można wodę z tutejszych salin wypompować, lecz nadmieniam, że rachując nie już od 10go, lecz od 23go listopada w przecięciu tylko po 120 stóp sześciennych na minutę przybytku wody aż do dzisiaj rano, tj. przez 10 dób, wypada w przybliżeniu, że ilość wody zapełniająca saliny wynosiłaby 1,742.400 stóp sześciennych. Ale wody jest znacznie więcej, i tylko najmniejszą wziąłem tu cyfrę, nie rachując słabego napływu wody od 19go do 23go przez cztery dni. Gdyby więc wody tej wypompowano na godzinę 1000 stóp sześciennych, toby powyższą ilość musiano pompować 72 dni, i zostałoby jeszcze reszty kilkanaście tysięcy stóp, mniej więcej na pół dnia roboty.

Gdyby zaś chciano wypompować wszystką wodę w 6ciu dniach, musianoby dobywać po 201 stóp na minutę, czyli 12.100 stóp na godzinę. Do tego trzebaby maszyn innych a nie takich, jakie są tutaj i o jakie się starają; maszyny zaś odpowiadającej powyższemu zadaniu wątpię, aby na prędce dostać można było.

— **Wiedeń** 2go grudnia.

Tutejsze towarzystwo kształcącéj się młodzieży polskiéj „Ognisko“ obchodziło d. 28 listopada rocznicę śmierci Adama Mickiewicza w hotelu „pod Cesarzową Elżbietą“ na Weihburggasse. Młodzież ta oddaje się rzeczywiście pracy naukowéj, a stowarzyszenie to służy za punkt zebrania, i daje sposobność wywierania wpływu wzajemnego z korzyścią dla nauki i dobrego zachowania się, pobudza do poważnéj pracy i stanowi niejako moralną kontrolę wszystkich nad każdym z osobna. Na zebraniu niniejszem znajdowało się także nieco starszych rodaków bawiących w téj chwili w Wiedniu, co podniosło powagę całego obchodu.

O godz. 8éj wieczór przewodniczący Towarzystwa p. W. Dzieduszycki zagaił zgromadzenie mową, w której skreślił znaczenie i wpływ Mickiewicza na piśmiennictwo i naród, i dał życiorys wieszcza, zastanawiając się dłużéj nad udziałem jego w stowarzyszeniach młodzieży akademickiéj wileńskiéj.

Według programu odczytał p. Czajkowski pracę swoją: „Uwagi nad Panem Tadeuszem.“ Przedmiot to zbyt obszerny jeżli ma być dokładnie rozebrany, i może wymagałby pióra wytrawniejszego. Wszelako samo obranie tak wielkiego zadania i studya, jakich ono wymagało. zasługuje na uznanie. P. Wróblewski wygłosił wiersz p. Mikołaja Bołoza Antoniewicza obecnego na zgromadzeniu, pod tytułem „Szaleniec“, wiersz poświęcony Towarzystwu „Ognisko“. Przyjęto go hucznemi oklaskami. P. Edgar (Balaczyc) uczeń Lewińskiego, ukończony prawnik ze Lwowa, deklamował znakomicie „Farysa“ Mickiewicza. P. Skrochowski miał odczyt pod napisem: Spotkanie filozofa z wieszczem.“ W pracy téj zestawił poglądy Bucklego i Mickiewicza, którzy się spotykali w wielu miejscach ze względu na dzieje ludzkości. P. Skrzyński odczytał rozprawę: „Kochanowski i Mickiewicz, jako przedstawiciele dwóch epok literatury polskiéj.“

W końcu p. Antoniewicz w imieniu gości podziękował Towarzystwu za ten wieczór literacki i że w uczczeniu pamięci wielkiego wieszcza dwa pokolenia razem się łączą. Na zamknięcie zgromadzenia p. Dzieduszycki złożył podziękowanie gościom, i zdał krótko sprawę z czynności Towarzystwa.

— Donieśliśmy o znalezieniu w Wiedniu d. 28 listopada w parku miejskim zwłok słuchacza wydziału lekarskiego tamże. Nazywał on się Władysław Koziarz; uczęszczał do szkół w Przemyślu, syn ubogich rodziców, liczył na przyrzeczone sobie wsparcie od pewnego obywatela, a doznawszy zawodu i nie zwierzywszy się żadnemu z kolegów swoich, że jest pozbawiony środków do życia, dopuścił się samobójstwa.

— D. 1 grudnia zaczęto zakładać telegraf podmorski między Danią a Rosyą.

— Zwłoki Rossiniego przewiezione będą kosztem publicznym do Włoch, na co wdowa po nim zezwoliła.

— Dnia 3 grudnia mglisto i pochmurno. Termometru najwyższy stan był + 0°,5, najniższy — 2°,6 Reaumura. Barometr ciągle jeszcze prawie bez ruchu; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 4go grudnia była 330''',79, termometru zaś — 5°,2 R. Wiatr zachodni słaby.

— W sobotę dnia 5 grudnia, Śgo Sabby opata wyznawci i Śéj Kryspiny panny.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go grudnia.

HOTEL POD ROŻĄ: Edward Szczękowski administrator dóbr z Łańcuta, Franciszek Treuger właś. dóbr z Drezna, Wojciech Rossa kupiec z Prus, Seweryn Żłowodzki z Kongresówki, Henryk Karpellus major ze Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI: Tekla Szujska właś. dóbr z Galicyi, Rozenberg bar. Lipiński wł. dóbr z Płazy, Józef Kozłowski właś. dóbr z Galicyi, Wincenty Kirchner kupiec z Berlina, Władysława Kochanowska z Warszawy, Wojciech Pacher kupiec z Drezna, Robert Tag kupiec z Wrocławia.

HOTEL SASKI: Aleksander Morawiecki z Warszawy, Wilhelm Homolacz właśc. dóbr z Tarnowa, Henryk Schalek kupiec z Pragi, Roman hr. Szembek właśc. dóbr z Poręby, Elżbieta Żółtanużkina z Rosyi, A. Kluczycki, Mikołaj Nikołajewicz z Petersburga.

HOTEL POLLERA: Ludwik Jędrzejewicz wł. dóbr z Galicyi, X. Jan Respądek z Prus, Adolf Lewe kupiec z Berlina, Karol Heid kupiec z Morawy, Wawrzyniec Kment, Karol Kesller z Cieszyna, J. Szlagowski z Poznania, E. Meitzner kupiec z Prus, Jan Ulbrut z Hamburga, Herman Goldberg kupiec z Berlina.

TRESC OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd w Krakowie księcia Jabłonowskiego (junior) o zapozwaniu go przez Klemensa Rosenthala o zapłacenie 306 złr. 80 cent., rozprawa 21 grudnia, kurator Dr Rydzowski.— Tenż. sąd Zygmunta Kępińskiego o nak. zapł. sumy weksle 1,000 złr., kur. Dr Alth.— Sąd lwowski o uznaniu Karola Piwockiego pensyonowanego radzcę dworu za marnotrawcę, kur. Leon Wszelaczyński.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Berlin 3 grudnia. Komisya konfiskacyjna sejmu odrzuciła projekt rządowy i postanowiła uznać konstytucyjną legalność rozporządzenia królewskiego wydanego w celu sekwestracyi majątku króla Jerzego na podstawie art. 63 konstytucyi, tudzież uchwaliła przyjąć projekt ustawy, który znosi konfiskatę wobec nabywców trzecich w dobrej wierze działających przez samo rozporządzenie królewskie, a we wszystkich innych przypadkach przez ustawę; § 2 tej ustawy przepisuje sposób wykonania. Rezolucya unieważnienia umowy z królem Jerzym została odrzuconą.

Paryż 2 grudnia. Sąd apelacyjny w Riom nie potwierdził wyroku sądu policyi poprawczej w Clermont-Ferrand, który uznał niewinnym redaktora dziennika *L' Indépendant du Centre*, za składki na pomnik Baudina. Sąd apelacyjny przyjąwszy okoliczności łagodzące, skazał obwinionego na 500 fr. grzywny.

Paryż 2 grudnia. *Monitor wieczorny* winszuje księciu Karolowi Rumuńskiemu z powodu jego mowy tronowej, że się powoływał na umowy międzynarodowe, które szanować niezbędnie należy, chcąc sobie zasłużyć na przychylność mocarstw. *Monitor* dodaje, że Europa jednozgodną jest pod tym względem, aby doradzać Rumunii, iżby wyrzekła się wszelkiej odpowiedzialności za politykę awanturniczą. Należy się spodziewać, iż Rumunia mądrem postępowaniem swojem rozwieje obawy wywołane usiłowaniami ubolewania godnemi. *La France* i wiele innych dzienników stwierdzają, że zmiana gabinetu w Bukareszcie sprawiła korzystne wrażenie w Konstantynopolu.

Paryż 2 grudnia. *Constitutionnel* mówi: Dobre wrażenie sprawione w Konstantynopolu zmianą ministerstwa bukareatskiego, wzmocniło się jeszcze równoczesnym aktem osobistym księcia Karola okazanym Sułtanowi (co znaczy, iż ks. Karol pisał list do Sułtana. *Red*).

Paryż 2 grudnia. Madrycki dziennik *Imparcial* z dnia 29 listopada ogłasza listę kandydatów nowego rządu, a to w następującym składzie: Espartero, prezydent rzeczypospolitej; ministrowie: Creux, skarbu; Castelar, spraw zagranicznych; Figueras, spraw wewnętrznych; Sorni, sprawiedliwości; Pierrad, wojny i marynarki.

Londyn 2 grudnia. Według twierdzenia ministeryalnego dziennika *Globe*, dziś jeszcze całe ministeryum miało się podać do dymisyi, powodując się w tem niewątpliwie oczekiwaną porażką w kwestyi kościelnej w Irlandyi.

Londyn 2 grudnia. *Daily Telegraph* utrzymuje, że Disraeli podał się do dymisyi. *Gazette* ogłasza nadanie żonie Disraelego tytułu wicehrabiny i parowej, przez co zaprzeczone są pogłoski, które mówiły, że nadanie to nastąpi dopiero po ustąpieniu Disraelego.

Londyn 3 grudnia. *Times* zapowiada powołanie lorda Russella przez królową, i mówi, że po dzisiejszem posłuchaniu Disraelego, na którem tenże podał się do dymisyi, niewątpliwie Russell i Gladstone otrzymają polecenie złożenia nowego gabinetu.

Londyn 3 grudnia. Disraeli ogłasza okólnik do konserwatystów obu Izb parlamentu, w którym oświadcza, że ministrowie winni są honorowi swemu i polityce, ani jednego dnia nie pozostać dłużej na urzędzie, gdyż nie mogliby liczyć na zaufanie nowej Izby; wszelako przekonani są, że polityka Gladstona pod względem kościoła w Irlandyi jest w zasadzie niesłuszną, prawdopodobnie niewykonalną; a gdyby dała się zastosować, stałaby się zgubną w skutkach swoich.

Florencya 2 grudnia. Izba deputowanych rozpocznie w poniedziałek obrady nad ustawami administracyjnemi. W przyszłym tygodniu minister skarbu przedłoży budżet tymczasowy i nowe sprawozdanie o położeniu finansowem.

Rzym 1 grudnia Achano i trzej jego wspólnicy, którzy za udział w zaburzeniach w jesieni r. 1867 skazani zostali na śmierć, będą apelować.

Madryt 1 grudnia. *Gaceta de Madrid* ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych Sagasty, w którym tenże oświadcza, że rząd postanowił bronić sprawy rewolucyi, utrzymując przez to zarazem kredyt kraju, przyszłość wolności i godność Hiszpanii. Rząd zamierza pokonać wszystko, co się temu celowi patryotycznemu sprzeciwia, i zaleca gubernatorom cywilnym, aby czuwali i nie dopuszczali żadnych knowań rewolucyjnych zmierzających do wzniesienia niepokojów albo niedopuszczenia spokojnych zgromadzeń obywateli, przewidując, że rząd ujrzy się spowodowanym w skutku mogących zajść jakich czynów przeciwnych porządkowi, odjąć prawo wolnego zgromadzania się. Reakcyoniści łudzą się wszelako w tem oczekiwaniu. Gubernatorowie cywilni posiadają w zakresie teraźniejszego prawodawstwa środki zapobieżenia wszelkim występnym knowaniom, i karania takowych, powinni ostrzegać ludność, i zawiadomiać ją, że demagogi, którzy tyle podnoszą krzyków, nie są czem innem, jak ajentami obu linij burbońskich. W każdym razie rząd tymczasowy zdecydowany jest postępować śmiało po drodze wolności, strzedz porządku, i karać tych wszystkich, którzyby pod jakimkolwiek względem naruszali prawa nabyte przez naród.

Madryt 2 grudnia. Na wieść, że tak zwani „ochotnicy wolności“ (rodzaj gwardyi obywatelskiej), którzy strzegą pałacu rządowego (*gobernacion*), mają być w nocy zastąpieni wojskiem regularnem, utworzyły się wczoraj wieczór pod *Puerta del Sollierne* gromady, które trzymały się tam do godz. 1ej w nocy, i dopiero wtedy się rozeszły, gdy jlny kapitan Madrytu Izquierdo ukazał się i zaprzeczył pogłosce.

Bukarest 2 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prezes ministrów Gika rozwijał program nowego rządu, z którego szczególniej ten ustęp tyczący się polityki zagranicznej podnieść należy: „Pragniemy związek nasz z Portą od wieku trwający utrzymać w najzupełniejszej lojalności, jak niemniej przestrzegać jak najściślej neutralności tak pod względem naszych ogólnych stosunków do wszystkich państw poręczających, jakoteż pod względem stosunków sąsiedztwa z ościennemi państwami. Prawo nasze publiczne spoczywa na traktatach, które zapewniając nam neutralność, poręczają nasze prawa autonomiczne, jak te z dawien dawna istniały.“

Konstantynopol 1 grudnia. O'Reilly i jego spólnicy przywiezieni tu będą z Syryi. Proces spiskowych rozpocznie się niebawem przed sądem policyjnym.

Nowy Jork 1 grudnia. Kandydat stronnictwa demokratycznego Vakley Hall wybrany został burmistrzem Nowego Jorku.

NowyJork 2 grudnia. Junta rewolucyjna Kuby wydała proklamacyę, w której odmawia przyjęcia udzielonego jej ułaskawienia, i oświadcza gotowość walczenia za niepodległość wyspy.

Nowy Jork 2 grudnia. Oddział jazdy pod rozkazami jenerała Custara zdobył Cheyenne, osadę w ziemi Dakota, rozpędził zamieszkałych tamże Indyanów i zabił ich 150.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	83	81
Banknoty pol. 100 złr.	418	410
Ruble ros. za 100 rsr.	163¼	160
Talary prs. za 100 tal.	174½	171½
Bankn. pr. za 150 złr.	90¼	89½
Srebro nowe austr. .	117½	116
Dukat ważny . . .	5 60	5 45
Napoleon d'or . . .	9 50	9 30
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	76¾	74¾
„ „ stare „	80¾	76¾
Oblig. indem. „	70	68
Ak. k. g. bez k. i dyw.	218	213½
„ L. Cz. z całą wpł.	178	173
Listy. aus. zak. kr. z.	87 25	86 75
„ banku hipotecz	88 —	87 50
Wiedeń 3 grudn.		
5% Metaliki na w. a.	55 90	55 70
„ Pożyczka narod.	64 90	64 80
„ Metaliki na m. k.	58 80	58 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 —	88 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor i b.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 10	68 75
„ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmg.	73 —	72 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 80	97 70
4% Galicyjskie . .	76 —	75 —
5½% Węgiersk. los.	92 25	92 —
5% Boden Cr. austr.	106 50	106 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	184 —	183 50
„ „ „ 1854	85 —	84 75
„ „ „ 1860	91 90	91 80
„ „ „ 1864	104 25	104 10
„ Como-Rente .	24 50	24 —
„ Kredytowe .	146 25	145 75
„ żegl. par. na D.	93 25	92 75
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 —	41 —
„ „ Palfy.	33 50	33 —
„ ks. Klary . .	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34
„ miasta Budy	33 —	32 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	681	680
Zakładu kredytow.	245 50	245 30
Żeglugi par. na Dunaju	546	544 —
Kolei półn. Ferdynan.	1995	1992
„ rządowej fr.-a.	312 70	312 50
„ zachodniej c. El.	177 25	176 75
„ Pardubickiej .	154 75	154 25
„ południowej .	202 50	202 30
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	145 25	144 75
„ Galicyjskiej .	217 —	216 50
„ Czerniow. . .	176 —	175 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	88 50	88
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 50	87 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	126 50	126 —
„ „ „ Emis 1867 „	124 50	124 —
Kol. połud. St. 500 fr.	105 50	105 —
„ Bony 6% 1875-1876.	222 —	221 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 75	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 25	88 75
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	77 —	76 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	87 50	87 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 50	79 50
— w srebrze „	91 50	90 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92 50	92 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76 60	76 40
„ „ „ Emisya 1867.	82 50	82 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 60	82 40
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	84 —	84 75
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	97 25	96 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 59	5 58
Złoto *al marco* . .	5 57	5 56
Napoleondory . . .	9 46	9 45
Fryderyki	9 90	9 80
Luidory (niemieckie)	9 65	9 55
Suweryny angielskie	11 90	11 80
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 25	117 —
Srebro, kupony . .	117 50	117 —
Talary związkowe .	— —	— —

Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 2 grudnia		
Dukat holenderski .	5 52	5 46
„ cesarski . . .	5 56	5 .1
Półimperyał rosyjski	9 48	9 38
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 78
„ pap. „	1 61	1 60
Talar pruski	1 75	1 73¾
Listy gal. b. kup. w. a.	75 30	74 90
„ „ m. k.	78 90	78 50
Listy zast. banku hip.	88 —	87 25
Obligi indem. b. kup.	68 85	68 40
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	217 —	216 —
„ „ lwow.-czer.	177 50	176 75
Akcye banku hip. gal.	72 50	71 50
Warsz. 2 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 50	84 17
„ „ 2 ser. „	80 50	80 17
kupon „	— —	1 77½
Listy likwidac. „	68 67	68 33
kupon „	— —	2½
Pożyczka r. 1865 „	138 —	137 50
r. 1866 „	134 75	134 25
Kolej warsz. wied. „	— —	66 —
„ warsz. byd. „	66 —	65 —
„ warsz. teresp. „	95 —	94 —

Na wczorajszem posiedzeniu (w d. 3 b. m.) Delegacyi przedlitawskiej obradowano dalej nad budżetem wojskowym. Przy pozycyi 6tej (ufortyfikowanie Krakowa) oświadczył minister wojny baron Kuhn: „Stoimy może w przededniu ważnych wypadków i nie powinniśmy się ociągać z ubezpieczeniem granicy galicyjskiej przeciw Rosyi, a to tem mniej, o ile także i Rosya bardzo gorliwie rozciąga swe fortyfikacye aż po granicę galicyjską. Minister wojny — zwracając się do delegatów z Galicyi — przypomniał im potrzebę rychłego połączenia Austryi z Galicyą kolejami żelaznemi, zwłaszcza wykonania przedewszystkiem najważniejszej linii operacyjnej Peszt Koszyce-Przemyśl. Ważne to oświadczenie ministra wojny powtarzamy podług urzędowego telegramu, nie mając jeszcze pod ręką obszerniejszych sprawozdań z tego posiedzenia.

W Paryżu przeminął dzień 2 grudnia spokojnie jak się zdaje, gdyż nie było żadnego telegramu, coby doniósł o jakiem zajściu w rocznicę zamachu stanu. Dzienniki pół-urzędowe zaprzeczają, aby już był naznaczony dzień przyszłych wyborów do nowego Ciała prawodawczego, lecz przyznają, iż rząd chciałby jak najrychlej wybory te rozpisać, i dla tego starać się będzie skrócić, o ile się da, bieg obrad najbliższego Ciała prawodawczego. Środek ten przyniesie tę korzyść rządowi, że prędzej Izba uchwali budżet, a opozycya w nadziei przyspieszenia nowych wyborów, do których się energiczniej niż kiedykolwiek sposobi, nie będzie może chciała trapić ministrów szerokiemi wywodami i skargami.

Disraeli i Stanley nie czekali zwołania parlamentu, lecz usunęli się wcześniej, aby się nie okazywało, iż faktycznie chcą być zwaleni bądź w adresie na mowę tronową, bądź w wyraźnem i osobnem wotum nieufności. Mowę tronową nie oni przeto układać będą. Natomiast przysposobią się do opozycyi przyszłemu gabinetowi, a jak okólnik Disraelego do torysów obu Izb oświadcza, polem tej opozycyi będzie przedewszystkiem sprawa kościoła anglikańskiego w Irlandyi.

Zajście w pruskiej Izbie deputowanych między ministrem sprawiedliwości Dr Leonhardem a deputowanym Twestenem zachwiało nieco gabinetem, a przynajmniej dało mu poznać, że Izba tylko aż do pewnego stopnia jest ministeryalną. Urzędowa *Provinzial Corresp.* powiada z tego powodu, że minister nie miał zamiaru wywołania nowego rozdwojenia z Izbą deputowanych, ale im ściślej pełnić on będzie obowiązki swoje w poczuciu swego prawa, tem więcej winien zwracać uwagę Izby na niebezpieczeństwa jednostronnego zachowywania prawa parlamentu co do uchwalania rozchodów. Mimo chwilowego wzburzenia wywołanego stanowczemi oświadczeniami ministra, należy ufać, że zajście to wszystkim poważnym politykom da powód do zbadania sumiennego podstaw i warunków zdrowego rozwoju parlamentarnego, aby sprowadzić pożądaną zgodę między rządem a reprezentacyą.

Ponawia się pogłoska powtórzona dziś przez *Gaz. kolońską*, że hr. Bismark zamierza zagodzić spór z Danią, aby uchylić powód do wdania się Austryi w ten spór lub do ponowienia kroków pośredniczych między Francyą a Prusami ze strony gabinetu angielskiego.

Corresp. du Berlin nazywa potwarzą nikczemną doniesienie wiedeńskie, iż król Wilhelm listownie, a rząd pruski w nocie dyplomatycznej spowodowali ks. Karola do zmiany polityki w Rumunii. Wszelako sama *Nordd. allg. Ztg* przyznała po części tę interwencyą dyplomatyczną Prus w Rumunii.

Półurzędowa pruska *Provinzial Correspondenz* pisze o zmianie gabinetu w Bukareście: „Podczas kiedy wszystkie inne zarody albo pozory niepokoju publicznego coraz bardziej usuwane były w ciągu ostatnich miesięcy, z pewnej strony przedstawiano stosunki w Rumunii bezprzestannie jako groźne dla pokoju na Wschodzie. Niewątpliwie umyślnie przesadzano rzeczy, ale przesada ta pozwalała osłabiać zawsze nadzieję pokoju. Książę Karol widział się przeto spowodowanym przy otwarciu reprezentacyi ludu odjąć wszystkim tym pogłoskom wartość najwyraźniejszem zapewnieniem pokojowych zamiarów swoich, a w wykonaniu takowych pomocnymi mu się staną nowo przez niego powołani ministrowie“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 4 grudnia. Dziś zbiorą się razem komisye obu delegacyj z siedmiu członków złożone, dla wyrównania różnic. W ciągu dnia odbędą się następnie posiedzenia wydziałów i posiedzenia pełne delegacyj; jutro prawdopodobnie zamknięcie sesyi.

Peszt 4 grudnia. Prace delegacyj są niemal ukończone. Dziś wieczór posiedzenie ostatnie delegacyi z Rady państwa, a po południu posiedzenie delegacyi węgierskiej. Różnica w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych, wynosząca około półmiliona złr., które delegacya Rady państwa wykreśliła, wykreśloną będzie również ze strony delegacyi węgierskiej. Jutro ustawa budżetowa będzie zupełnie uchwaloną, a w niedzielę przypadnie trzecie czytanie.

Paryż 4 grudnia. Na cmentarzu Montmartre zgromadziła się wielka liczba ludzi. W ciągu dnia policya przedsiębrała aresztowania po wzywaniu zgromadzonych do rozejścia się. W samem mieście nic nie zaszło.

Londyn 4 grudnia. Gabinet Disraelego złożył teki swoje. Niewątpliwie Gladstone zostanie naczelnikiem przyszłego gabinetu. Na wezwanie królowej, wyjechał on do Windsoru.

Konstantynopl 3 grudnia. *La Turquie* donosi, że odpłynął okręt jeden z wojskiem, niewiadomo dokąd i z jakiem przeznaczeniem. Sądzą, że uzbrojenia jawnie przez rząd grecki cierpiane wywołają ze strony Porty groźne kroki.

Kursa. Wiedeń 4 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 58·70. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 60·10. — Pożyczka narodowa 64·30. — Losy z roku 1860 91·40. — Akcye banku ostęplowane 680. — Akcye kred. 248·70. — Londyn 118·60. — Srebro 117·25. — Dukat 5·59.

Paryż 3 grudnia. 71·72.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Ostrzeżenie!

Obligacye Indemnizacyjne Nr. 87 na złr. 1000, Okręgu administracyjnego Krakowskiego, i Nr. 305 na złr. 500 Okręgu Wielkiego Księstwa Krakowskiego zostały zagubione.

Ostrzega się zatém przed tychże zakupnem, z powodu, iż zostały już poczynione srósowne kroki względem amortyzacyi tychże Obligacyj indemnizacyjnych.

Również uprasza się obecnych właścicieli Obligacyj Indemnizacyjnych Nr. 16049, i 16050 po złr. 100, Okręgu administracyjnego Krakowskiego, by się raczyli z niemi zgłosić do niżej podpisanego domu bankowego. (2167--3)T

F. J. Kirchmayer & Syn.

ODEZWA

do właścicieli realności miejskich w Krakowie i dóbr ziemskich w Okręgu Krakowskim — na których ciążą kapitały ulokowane na rzecz funduszów Szpitali Sw. Łazarza i Sw. Ducha w Krakowie.

N. 10404

Z powodu zamierzonej budowy nowego zabudowania szpitalnego, dla pomieszczenia Szpitali Sw. Łazarza i Sw. Ducha w Krakowie, postanowił Wydział krajowy wypowiedzieć i ściągnąć wszelkie kapitały do funduszów pomienionych Szpitali należące, a które poczęści na dobrach ziemskich w Okręgu Krakowskim, przeważnie zaś na domach w mieście Krakowie, są zahipotekowane.

Skutkiem tego postanowienia c. k. Ekspozytura Prokuratoryi skarbowej w Krakowie wezwaną zostaje o poczynienie stósownych w tej mierze w drodze sądowej kroków. (2179-1-2)T

Uprzedzając o tem postanowieniu właścicieli dotyczących hipotek, Wydział krajowy zwraca się do nich z wezwaniem, ażeby ze względu na dobroczynny cel zamierzonego ściągnięcia rzeczonych kapitałów — nie czekając skutków sądowego wypowiedzenia, jako też unikając połączonych z takiem postępowaniem kosztów— kapitały funduszom pomienionych Szpitali dłużne, stósownie do warunków dotyczących zapisów dłużnych, spłacić zechcieli co rychlej do kasy c. k. Urzędu podatkowo-zbiorowego w Krakowie.

Z Rady Wydziału krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem

We Lwowie d. 29 Listopada 1868.

Ogłoszenie licytacyi.

Ces. król. Dyrekcya inżynieryi wojskowej w Krakowie podaje do wiadomości, iż

w dniach 17 i 18 Grudnia 1868

na Szańcu Nr. 7 pod Łobzowem kilka tysięcy sztuk

palisad drewnianych

w wielkich i małych partyach, tudzież

w dniu 22 Grudnia 1868

na Szańcu Nr. 24 w Podgórzu kilka partyj

starego drzewa,

każdym razem o godzinie 9 z rana sprzedanem, będzie przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu.

Chęć kupienia mających zaprasza się z tem oznajmieniem, iż należytość za kupiony materyał ma być zaraz uiszczoną na ręce Komisyi licytacyjnej, sam zaś materyał, ponieważ Rząd ani za uszkodzenie ani też za ubytek takowego nie ręczy, winien być wzięty pod własną odpowiedzialność nabywcy, i uprzątanie natychmiast rozpoczęte. (2181-1-3)T

Kraków dnia 27 Listopada.

Ogłoszenie konkursu

L. 1182 z r. 1868
1185 P. P.

Celem obsadzenia posady **Kancelisty** przy Wydziale Rady powiatowej Chrzanowskiej, z płacą roczną 400 złr. w. a., rozpisuje się Konkurs do 15go Grudnia 1868 r.

Kandydaci na tę posadę winni się wykazać, iż są narodowości polskiej, posiadają wiadomości manipulacyi administracyjnej, i biegłość w piśmie i redakcyi w języku polskim.

Względne podania, świadectwami zaopatrzone, wniesione być mają do Wydziału Rady powiatowej w terminie powyższym. (2176-2-3) T

Z Wydziału Rady powiatowej
w Chrzanowie, dnia 9 Listopada 1868.

Zastępca Prezesa:
A. Lippoman.

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. *Levasseura*, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. (2141-2)

Obwieszczenie.

L. 558

Wydział Rady powiatowej Pilznieńskiej podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż ułożony na rok administracyjny 1869 budżet powiatowy złożony jest w Kancelaryi Wydziału powiatowego w Pilznie, i jest w myśl § 30 Ustawy o Repr. pow. otwarty do przejrzenia dla opodatkowanych w Powiecie **od dnia 3 Grudnia r. b. przez następne dni 14,** w którym to czasie wolno jest opodatkowanym spostrzeżenia swoje nad tymże budżetem do Wydziału powiatowego wnosić. (2076)

Z Wydziału Rady powiatowej.
Pilzno dnia 30 Listopada 1868.

Prezes:
M. Dobrzyński.

Dotąd w austryackiem Państwie przez żadną konkurencyę nieprzewyższoną, jest c. k. Nadworna i uprzywilej.

FABRYKA OBUWIA
Leopolda Hahna

w WIEDNIU,
Główny Skład:
Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1,

utrzymuje najnowsze najodpowiedniejsze i najrozmaitsze

Obuwie letnie i zimowe,

prawie w całej Europie znanej taniości, dokładności wyrobu i wytworności:

Mężkie **Kamaszki cielęce** od złr. 4·50' 5. 6 za parę.
dto najwytworniejsze spacerowe, od złr. 5 do 8 złr.
Buty cielęce z cholewami, od złr. 7 do 15.

Damskie **Kamaszki spacerowe**, 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 do 12 złr. według wysokości, rysunku i ubrania, z rozmaitych materyj i gatunków skór,

Kamaszki **dla dziewcząt i chłopców** wysokie i pół-wysokie, od złr. 2, 2·50, 3, 3·50.

Wszelkie **gatunki Trzewików negliżowych** dla mężczyzn i dam, wraz z rozmaitym wyborem Obuwia fantazyjnego, na polowanie, na ulicę, do salonu. (2099-4-25)

Za nadesłaniem miary długości i szerokości nogi lub dobrze leżącego obuwia, każde zamówienie wypełniane będzie szybko za pobraniem należytości. — Cenniki opłatnie.

Jeneralny Ajent dla Galicyi *Rudolf Schwartz* we Lwowie, Plac Konwentowy.

Na porę jesienną i zimową, poleca, znana w całym kraju i zagranicą dla swej dokładności wyrobu c. k. wyłącznie uprzyw.

Fabryka nieprzemakalnego, sukiennego, pilśniowego i skórzanego obówia.
A. ROTHSTERNA

w Wiedniu,
Stadt, Habsburgergasse N. 1,
alt obere Braunerstrasse, nächst am Graben

swój bogato zaopatrzony skład według najnowszego i najodpowiedniejszego kształtu wyrabianego obuwia dla mężczyzn dam i dzieci dla użytku domowego, podróży, polowania, szczególniej do zalecenia cierpiącym na odmrożenia, odciski, gościec i dnę. (matyzm).

Dla dam.

Trzewiczki domowe filcowe lub sukienne od kr. 70 do złr. 2·60.
Kamaszki sukienne z podeszwami sukiennemi lub patentowanemi od złr. 1.80 do 2.20.
Trzewiczki filcowe z nieprzemakalną podeszwą od złr. 2·80 do 3·20.
Trzewiczki filcowe z gumami zupełnie nie przemakalnemi od złr. 3·40 do 6·50.
Buty skórzane ze skórzanemi lub gumowemi podeszwami od złr. 3.40 do 8.50.
Kamaszki aksamitne ze skórzanemi podeszwami od złr. 3 do 7.
Kamaszki aksamitne z gumowemi od złr. 4 do 8.
Kamaszki dziecinne ze sukna filcem podszywane od kr. 80 do złr. 3·50.
Buty podróżne od kr. 80 do złr. 5·50.

Dla mężczyzn.

Kamaszki sukienne z sukienną podeszwą złr. 2·20.
Kamaszki sukienne z nieprzemakalną podeszwą złr. 3·80.
Kamaszki sukienne z nieprzemakalnemi obkładami złr. 5, 6 do 8.
Kamaszki filcowe obkładane rosyj. lakierem z gumowemi podeszwami, filcowemi podkładami bardzo ciepłe złr. 6·50, 7, 8, 9.
Kamaszki filcowe z obkładami kozłowemi z podeszwami gumowemi po złr. 7, 8·50, 9·50
Buty wysokie od złr. 8 do 12.
Buty do polowania zupełnie nieprzemakalne od złr. 8 50 do 16.

Szczegółowe cenniki rozsyłają się bezpłatnie. Zamiejscowe zamówienia wypełniają się jaknajszybciej a obstalunki za pobraniem należytości wysyłam. Przyjmuje się do naprawy. (1930-11-20)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Pradze w składzie materyałów apt. p. *F. Vsetecky*, (1776-9)

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

Obwieszczenie.

Pobierane dotąd 10% ażyo

przy należytościach taryfowych tak cywilnych jako też i wojskowych, podwyższa się

od dnia 1 Grudnia r. b.

na 15%

aż do dalszego rozporządzenia.

Dotychczasowe wyjątki do tego ażya nie podlegają żadnej zmianie.

Wiedeń dnia 29 Listopada 1868. (2170-3) T

Cierpiący na gościec, hemoroidy i bladaczkę, chcący być szybko i dokładnie wyleczeni, raczą się z dokładnem opisaniem swych cierpień zgłosić listami opłatnie do Aptekarza ***Hermann Bratera*** w Koburgu. (2158-1-3)T

Filia c. k. uprz. Austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego
w KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia Krakowska Banku Zastawniczego podaje niniejszem do wiadomości, iż, stósownie do §. 23 regulaminu swego, przepadłe u niej po dzień 15 Listopada 1868 Zastawy, mianowicie:

Kosztowności

to jest: złote i srebrne Zegarki, Lichtarze srebrne, Łyżki, Noże, Widelce, Pierścionki, Łańcuszki, Korale, Rauty i t. p.,

tudzież przepadłe po dzień 15 Listopada 1868 r.

Towary,

to jest: Płótna, Sukna, wełniane Materye i znaczniejsza partya Dywanów i t. p.

w dniu 14 i 15 Grudnia 1868 o godzinie 9 przed południem

w Rynku pod L. 34 Gm. IV, w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedanemi będą.

(2182-1-3)

Naczelnik Bióra:
M. Koritschoner w. r.

PILULES DE HOGG
A LA PEPSINE PURE
ET UNIE
AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI

lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pa T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

1o Pożywne Pigułki Pa Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw boleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2o Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za poł flakonik 2 franki 50 cent.

3o Pigułki z Pepsyny połączonéj z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia orgaaizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za poł flakonik, 2 franki 50 centymów.

Nabyć można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie — p. *P. Mikolasza* we Lwowie — p. *Mankiewicza* w Poznaniu. (2138-1-)

Kuracye zimowe w Zakładzie leczniczym radcy dworu *Dra Steinbachera* w Brunnthal, przy Mnichowie (München),

skuteczne przez praktyczne urządzenie kąpiel nawet dla najdelikatniejszych usposobień. Skuteczne wyleczenie przeciągłych słabości brzucha i nerwów, gośćca, dny, złego przymiotu, (syfilis); chorób skórnych, drażnienia rdzenia pacierzowego, chorób mężkich i kobiecych. — Ceny mierne — opisy opłatnie. (2036-3-4)T

Król. pruskiego fizyka obwodowego **Dra KOCHA**

Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35 i 70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z częścią najczystszego kryształu cukrowego, okazały się ☰ jak to udowodniły najchlubniejsze uznania ☰ jako łagodzące i uśmierzające wszelkie drażnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz, przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdrażnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

Dla zapobieżenia omyłkom uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha** opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są obok wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL Dr. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS.

w KRAKOWIE p. **Józef Jahn,** jako też:

w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. A. W. Grott — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Borszczowie** pan A. Niemczewski i Spółka w **Brodach** pani Ewa Kornfeld i p. Franc. Gomoliński, — w **Brzeżanach** p. B. Fadenchecht, — w **Buczaczu** pp. A. Kercel i Popowicz w **Czerniówcach** pp. Ignacy Schnirch i J. Szegierski księg. w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński,— w **Jarosławiu** pan Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein — w **Krośnie** pan Antoni Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Nowym Targu** p. Karol Laur, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski,— w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski, apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie ruskiej** pan Jan Distl aptekarz - w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka,— w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer,— w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. T. Dziembowski, — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek,— w **Suczawie** p. Szegierski księgarz — **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p A. Morawetz i p. Walenty Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (1126-3-7)

Wyjmujemy następujący artykuł z gazety „Wiener Zeitung":

O dietetycznej wartości styryjs. Soku ziołowego,

wyrabianego przez **J. Purgleitnera,** aptekarza w Gracu,

w chorobach organów oddechowych.

Według oryginalnego sprawozdania Dra Hellbergera w Bukareszcie.

Nie sądzę, abym nadwerężał uszanowania dla wiadomości lekarskich, gdy powiem że często tak zwane popularne środki w niektórych chorobach swemi skutkami czasem samego lekarza w zadziwienie wprawiają. Jawnie przyznaję, że doświadczyłem tego na styryjskim Soku ziołowym przy cierpieniu płuc hrabiny Garancin. Dama ta ulubiona w całym Bukareszcie dla swej ludzkości, cierpiała już od dwóch lat na suchy kaszel połączony z pewnym ciężkim oddechem. Nietylko w tym wypadku przepisane środki, ale nawet używana woda Kissingen nie poprawiły stanu chorej. Gdy Hrabina dała mi do zrozumienia, że już nie chce używać więcej środków lekarskich, unikając sprzeciwiania się jej życzeniu, przystałem na to, jednak zaleciłem używanie od czasu do czasu styryjskiego Soku ziołowego z tym, dodającym odwagi dodatkiem, że w Bukareszcie było wiele przykładów nadzwyczajnej skuteczności tego styryjskiego Soku ziołowego w najrozmaitszych rozdrażnieniach organów oddechowych. Kazałem sprowadzić z jednej z aptek w Tryeście sześć flaszek tego styryjskiego Soku ziołowego (oryginalnie cynkowemi kabzlami J. Purgleitnera w Gracu opatrzone). Hrabinie tak smakował, że nie zapominała używać go codziennie dwa lub trzy razy po łyżce stołowej. Ja sam ciekawy byłem skutku. Po czternastudniowem używaniu powiedziała mi Hrabina raz gdym ją odwiedził: „Słuchajno kochany doktorze, zdaje się, żeś mi tą razą trafny zalecił środek, oznajmiam Panu z przyjemnością, że mój kaszel i cieżki oddech widocznie rzadziej się pojawia i daleko łatwiej mija." Aby nie przeciągać dłużej tej historyi, oznajmiam sumiennie, że po użyciu 5 flaszek, kaszel i ciężki oddech zniknął jak odczarowany. Styryjski Sok ziołowy był, jak go dowcipnie Hrabina Garancin nazwała, rycerzem w potrzebie; zyskał też od tego czasu moje zaufanie w podobnych wypadkach, i będę go wszędzie zalecał. (2005-3-6)

Sum tabularnie zabezpieczonych

poszukuje się do nabycia.

Dobra **Latoszyn i Świdnica**, z Zakładem kąpielowym Wód mineralnych siarczanych, ćwierć mili od kolei i stacyi Dębicy;

Dobra **Jaślany i Pluty**, pod miastem Mielcem, w bliskości kolei żelaznej i stacyi Dębicy,

są z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia.

Poszukuje się: **Leśniczego**, tudzież **Dyrygenta** Tartaków i **Kontrolora** do Państwa Ochotnicy w obwodzie Sandeckim.

Ekonom, znający się także na gorzelnictwie, z dobremi świadectwami, może znaleźć umieszczenie.

Bliższej wiadomości udzieli:

Dr ***Adam Morawski***, pod L. 358 m. we Lwowie. (2133-2-6)T
Dr ***Juliusz Brzeziński*** w Tarnowie

Do Zakładu budowy wag mostowych L. Buganyiego w Wiedniu.

Skład Singerstrasse Nr. 10.

Za dostarczoną król. węgierskiej Diosgyörskiej kopalni węgla setną wagę mostową na 80 cetnarów muszę wyrobcy tejże p. *L. Buganyiemu* moje najzupełniejsze zadowolenie wyrazić, gdyż nie tylko umiarkowana cena ale rzetelne i dokładne wykonanie nie pozostawiają nic do życzenia.

Czuję się więc spowodowanym wyroby pana *Buganyiego* każdemu jak najgoręcej polecić.

Diosgyör 24 Czerwca 1868 r.

król. węgierska kopalnia węgla
Joacskovics,
rządca górniczy.

(1795-3-)

WIZYKATORYE
zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye **z Kopahu** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną.

W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach za granicą. (1783-22-52)

SYROP CHINY i ŻELAZA

pp. ***Grimault et Co.***, Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryscy przyjęli go dla leczenia bladaczki i pożnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek. (2087-3-16)T

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści i pochodzące z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesiecznej, działa bardzo pomyślnie na dzieci szkrofulicznego organizmu. Wzmacia apetyt, ułatwia trawienie i jest najdzielniejszym środkiem na niedostatek krwi u osób wycieńczonych z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Zyg. Ruckera, Berlinera i P. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Franzosa— w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder — w Pradze w aptece p. Fr. Vszeteczki.

Eau dentifrice des CORDILIÈRES

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **proszku kordylierskiego**, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* a we Lwowie w aptece W. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w Składzie materyałów aptecznych p. F. Vsetecky. (1817-11-20)

Do szczególnego uwzględnienia.

Nie opierając się na bezwartościowych medalach, ani tytule nadwornego dostarczyciela, ani też na nie do pozazdroszczenia sławie, osiągniętej reklamami posuniętemi do śmieszności — ale postępując sobie tylko *prawdziwie po obywatelsku, rzetelnie i sumiennie,* zalecam Szanownym Mężczyznom mój od wielu lat istniejący i w każdej porze dobrze zaopatrzony

Skład Ubiorów

w Wiedniu, Rothenthurmstrasse, (Hotel „zum Oesterreichischen Hof"), z tem zapewnieniem, że znajdujące się u mnie na Składzie i *w mej Pracowni wykonane ubiory,* nie z lekkich odleżałych, po świecie tanio zakupionych, przestarzałych, po największej części pół prawdziwych z bawełną zmięszanych materyj (które na chwilę oko łudzą), jak najtaniej nagromadzonych, *lecz wszystkie tylko z jak najlepszych, najprzedniejszych najwytworniejszych i najmodniejszych, w kolorze i jakości, najtrwalszych materyj, najsumienniej i najdokładniej są wykonane;* dla tego też ja mój towar tylko z wyrobami tych pierwszych krawców słusznie porówać mogę, których firmy wprawdzie, tak jak moja, jeszcze nigdy w gazetach się nie ogłaszały, a pomimo to, używają od lat ustalonej opinii.— Każdemu więc, ktoby sobie życzył mieć coś dobrego, mogę zalecić:

Paltota	od 30	do 70	złr.
Wierzchnie suknie .	„ 20	„ 48	„
Fraki i Surduty salon.	„ 24	„ 45	„
Żakiety	„ 18	„ 40	„
Surduty myśliwskie	„ 16	„ 30	„
Ranne Sukn. (Szlafr.)	„ 12	„ 45	„
Spodnie (czarne sal.)	„ 12	„ 18	„
dto zimowe . .	„ 12	„ 22	„
Kamizelki (różne. .	„ 5	„ 20	„
dto białe . .	„ 7	„ 10	„

Wszelkie gatunki Futer do miasta i do podróży po rozmaitych cenach.

Na żądanie przesyłam próbki materyj; w ogóle wszelkie gatunki ubiorów *podróżnych, myśliwskich, ulicznych i salonowych,* według miary, jak najszybciej wykonywam i natychmiast za pobraniem należytości odsyłam. (2163·2-24)

Do listowych zamówień należy dodać miarę górnej szerokości piersi, objętości stanu i długości kroku.

Ubiory nieodpowiadające życzeniu zamieniają się jak najchętniej bez żadnej przeszkody.

Georg Jerzabek,
Krawiec mężki w Wiedniu.
Magazyn i Skład: Stadt, Rothenthurmstrasse, (Hotel „Oesterreichischer Hof.")

Czcionkami Drukarni „CZASU" W Kirchmayera.

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*